CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim.

Zeszyt VII. ROK DRUGI. 1864. Lipiec.

TREŚĆ.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*

1864.

Gdy Komitet redakcyjny z powodu feryj jesiennych nie jest w komplecie, przeto następny Zeszyt VIIImy łącznie z IXm wydany będzie w Październiku b. r.

CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom Politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim.

Zeszyt VII. ROK DRUGI. 1864. Lipiec

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*
1864.

KILKA SŁÓW
O ZNACZENIU REGALIJÓW
DLA UMIEJĘTNOŚCI SKARBOWÉJ

przez Józefa Bohdana Oczapowskiego.

Sil' on ne doit pas faire abstraction de *l' individu*, on ne doit pas négliger non plus de tenir compte de *la force sociale*, de l' idée de *l' Etat*. L' activité individuelle et la force morale seront toujours la source première du bien et du mal; mais *l' Etat* nous parait avoir des droits á exercer et des devoirs á remplir; il n'est pas uniquement chargé de protéger la liberté et d' écarter les obstacles. Pour exprimer brièvement notre pensée nous dirons: L'Etat n'est pas seulement un bouclier, il est aussi un levier.

Ludwik Wołowski: Etudes d'Economie politique et de Statistique. Introd. pag. XV.

Rau w dziele swém *Grundsätze der Finanzwissenschaft* t. I. str. 169, przytacza w liczbie argumentów przemawiających za utrzymaniem nadal Regalijów, obok wyjątkowéj udolności państwa w rzeczach przemysłu i uwagi na wysoki zysk monopolistyczny, z którym przykro by się rozstać skarbowi w większéj liczbie współczesnych państw, pobudki roztropności politycznéj.

Ostatni wzgląd nastręcza pole do zastanowienia się nad zasadą Regalijów tém więcéj, że istnienie téj gałęzi przychodów publicznych wzbudza wstręt uzasadniony wielu ekonomistów i skłania ich do ryczałtowego potępienia przedsiębiorstw skarbowych. Umiejętność skarbowa, która w znacznéj części wyszła z

postępowych badań nad gospodarstwem społecznem narodów, zdaje się tutaj być w sprzeczności z umiejętnością, na któréj się wspiéra. Wypada przytém zastanowić się, czy w rzeczy saméj może ona postawić ekonomiczne pojęcie Regalijów zgodne z naturą rzeczy i wymaganiami postępu, jak chce mieć Rau w §. 166, 4to wyd.

Dla uniknienia nieporozumień z góry wypada mi oświadczyć, że rozwijać będę tylko „ekonomiczne" pojęcie Regalijów i ich znaczenie dla gospodarstwa państwowego, usuwając rozmyślnie z dyskussyi punkt widzenia prawny. Wiadomo bowiem każdemu, co się choć pobieżnie zaprzątał tą zawikłaną kwestyją, jak wiele złego narobiły w sporze o Regalija różnorodne poglądy publicystów niemieckich wyprowadzających pojęcie w mowie będące ze stosunków prawnych dawnego państwa niemieckiego i książąt Rzeszy; jak odnoszenie Regalijów skarbowych do różnolitego zastępu praw zwierzchniczych, przysługujących raz panującemu osobiście, to znów państwu, miasto uprościć przedmiot sporu i usunąć wątpliwości prawne, przyczyniło się do ich nagromadzenia; jak wreszcie sami skarboznawcy mimo przyjętego przez nich rozdziału na *regalia maiora* t. j.: owe państwowoprawne *Hochheitsrechte* i *regalia minora* czyli skarbowe, nie zdołali ustrzedz się mięszania jednych z drugiemi i wdwójnasób zagmatwali spór sam przez się niezbyt jasny. Pozostawiając prawu państwowemu trudne dzieło rozprószenia tych ciemności, ogarniających istnienie prawne wszystkich Regalijów większych i mniejszych, umiejętność skarbowa winna się ograniczyć roztrząsaniem tego, co dotychczas uważano za Regalija skarbowe, t. j.: przedsiębiorstw prowadzonych wyłącznie

przez państwo w celu przysporzenia skarbowi dochodu z eksploatacyi przemysłowéj i w rzekomych widokach dobra ogólnego. Ostatnie słowa są bardzo ważne, albowiem usuwają z zakresu Regalijów skarbowych wszelkie przemysły, eksploatowane przez skarb z przyczyn czysto trafunkowych i dowolnych na równi z pojedyńczemi prywatnemi przedsiębiorcami, jako to: huty, fryszerki, browary, młyny i t. p. Zakłady te przemysłowe ulegają w takim razie względom nauki gospodarstwa społecznego, ile że stanowią pojedyńcze gospodarstwa, kierowane prawem użyteczności (Umpfenbach) t. j.: prowadzone przez skarb li-tylko w celu zysku porówno z pojedyńczemi kółkami zarobnemi czyli jednostkami gospodarczemi stanowiącemi gospodarstwo spółeczne. Umiejętność skarbowa musi widzieć w przemysłach tego rodzaju czyste anomalije gospodarcze, choćby dla tego, że skarb wyrzeka się w tym razie zasad gospodarowania sobie właściwych i zniża się do nienaturalnego i niegodnego współubiegania z osobami prywatnemi. Zwykle téż najgorzéj na tem wychodzi.

Wcale inne uwagi wywołuje prowadzenie przedsiębiorstw, z których użytkowanie skarb wyłącznie sobie zastrzegł.

Zapomocą środków i urządzeń wytwarzanych w celu zawiadywania interesami wspólnemi osobom, których te interesa dotyczą; tutaj zaś całe gospodarstwo spółeczne kraju jest w najwyższym stopniu interesowane. Że zaś i zwierzchnia władza w państwie nieskończenie wiele zyskuje na tych instytucyach i ostatecznie takowe posługują celom całego państwa, których harmoniją z celami jednostek i spółeczeństwa pielęgnuje i utrzymuje Zarząd; przeto o pożytku i

sposobie urządzenia tych zakładów rozstrzygają teoretyczne względy polityki zarządu.

Jednak z drugiéj strony przedsiębiorstwa te opierają się na zasadniczych elementach ekonomicznych każdego przedsiębiorstwa, t. j. na produkcyi, konsumcyi i reprodukcyi; płód więc powstały powinien być przewyżką starań i nakładów łożonych na jego utworzenie. Tu jednak zachodzi ważna różnica przedsiębiorstw państwa od przedsiębiorstw prywatnych. Podczas bowiem gdy przedsiębiorstwo jest to zużytkowanie według naprzód powziętego planu połączonych sił samoistnych gospodarstw w celu zarobnym (Stein), skarbowość przeciwnie stanowi jedno wielkie pojedyncze gospodarstwo w ustroju ogólnego gospodarstwa kraju, rozrządzające nierównie większym zasobem środków jak pojedyncze gospodarstwa prywatne. A gdy naczelną zasadą jednostki gospodarczéj jest o ile możności bujny i reproduktywny rozwój eksploatacyi, powinnoby się więc zdawać, że skarb t. j. państwo, korzystając z naturalnéj przewagi, dążyć ma w swych przedsiębiorstwach do osiągnienia największéj przewyżki. Tak jednak nie jest, i być nie może, a to dla téj prostéj przyczyny, że działając w ten sposób, skarb pozbawiłby w myśl podanych wyżéj uwag, gospodarstwo społeczne narodu sił żywotnych t. j. dochodów pojedynczych gospodarstw, z których głównie czerpie swój zasób; innemi słowy podkopałby własne istnienie. Ztąd konieczność przyjęcia odrębnych zasad dla prowadzenia przedsiębiorstw skarbowych czyli Regalijów.

Występując jako przedsiębiorca, Skarb zużytkowywa wprawdzie połączone siły jednostek gospodarczych, ale tu jest istotna różnica, nie w celu za-

robnym t.j. opłacającym się bezpośrednim zyskiem. Ponieważ zakłady regalne są jednocześnie instytucyami gospodarstwa spółecznego i organami jego zarządu, a obok tego przynoszą skarbowi dochód; nie pozostaje więc temu ostatniemu nic innego, jak wyrzec się reprodukcyi, która musiałaby zostać okupioną ubytkiem w reprodukcyi przedsiębiorstw właściwych i całego gospodarstwa spółecznego i ograniczyć się na odzysku (*remboursement*) kosztów wyłożonych na utrzymanie w biegu przedsiębiorstw regalnych. Jednak nie ma przeto umiejętność skarbowa zaniechać rozbioru Regalijów, bo jako zawiadowca wszystkich zasiłków państwa i kierownik umiejętnego ich szafowania, skarb winien dla utrzymania jednolitego porządku w gospodarstwie państwowém, zarządzać przedsiębiorstwami, mając je pod bezpośrednim swym nadzorem, przez urzędników dostatecznie obeznanych z techniczną stroną eksploatacyi. Umiejętność więc skarbowa włącza przedsiębiorstwa regalne do zakresu swych badań i rozpoznaje ich zasadę ze swego stanowiska, tém więcéj, że sama jest rozczłonieniem Polityki Zarządu.

Malchus: *Finanzwissenschaft*, t. I., str. 108 zgadza się na to, przekazuje jednak saméj polityce zarządu (właściwéj P. Z., co pochodzi u niego z dziwnego i nieusprawiedliwionego przeciwstawiania umiejętności Finansów t. j. przychodów Nauce zarządu finansów) rozstrzygnienie zagadnienia o słuszności przychodu regalnego a odmawia prawa do tego umiejętności skarbowéj, składając się tém, że sam zarząd skarbu, a zatém i naukowy jego rozbiór powinny przyjąć Regalija jako rzeczy dane, ile że nieprzystoi zarządowi skarbowemu roztrząsać słuszności i prawowitości przychodów publicznych. Premissa dobra,

ale wniosek fałszywy, bo nie bierze pod uwagę, że właśnie przedsiębiorstwa regalne prowadzone są na rachunek skarbu.

Tak, jak gdyby skarb uważany jako podmiot praw gospodarczych mógł i powinien dobrowolnie zamykać oczy na tytuł (słuszności nb.) posiadania tych praw.

Nowożytna Ekonomika stanowczo potępia wdawanie się rządu w sprawy przemysłowe narodu. Fizyokraci i Adam Smith wyświecili tę niezbitą prawdę, że tylko najbardziéj sobie pozostawione współubieganie zajęć zarobnych, t. j. na zysk obrachowanych, zapewnić zdoła płodom cenę naturalną ograniczoną wspólnym dla wszystkich dóbr „poziomem" kosztów płodotworzenia. Nadto, jasną jest rzeczą, że tylko eksploatacya uprzywilejowana wyłączająca innych przedsiębiorców jest w stanie opłacić się skarbowi lub innemu przedsiębiorcy monopolistycznemu; wyłączność zaś pozbawia ogólny dochód narodu téj właśnie ilości nowo przyrobionych płodów, o jakąby się on powiększył w razie, gdyby eksploatacya podobnych przemysłów nie była wstrzymana bezpośrednim zakazem. Nie tylko więc opierając się na pewniku ekonomicznym, że wyższy stopień ogólnego dobrobytu warunkuje się większą rozległością a zatém swobodą działań zarobnych; lecz z czysto-skarbowego stanowiska zapatrując się na zyski skarbu publicznego z przedsiębiorstw prowadzonych dla przysporzenia dochodu, z matematyczną niemal pewnością można wyrzec, że skarb w tym razie bogaci się pozornie, a niezawodnie bogaci kosztem narodu. Tamując bowiem rozwój zamożności, umniejsza tém samém siłę podatkową narodu; — siła ta zaś leży w dochodzie, jako reprodukcyi.

Wyjątkowe uzdolnienie państwa do przemysłowéj eksploatacyi zawsze pozostanie wątpliwém, ile że okwity rozwój każdego przedsiębiorstwa polega na stopniowém zmniejszaniu kosztów ogólnych (*fraix généraux*); te zaś, jak uczy doświadczenie, przy monopolu ciągle wzrastają. Historya uprzywilejowanych spółek handlowych przeszłych stóleci stwierdza wymownie sztuczność i płonność niedługiego powodzenia eksploatacyi wyłącznéj pod opieką prawa. Adam Smith lepiéj niż kto inny wykazał ich zgubność (Wealth *of nations* t. IV. Rozdz. VII.) i Robert Mohl słusznie uważał „że żadne twierdzenie Ekonomii politycznéj nie zostało tak dobrze dowiedzioném, jak szkodliwość tych uprzywilejowanych spółek“. Że przemysł eksploatowany przez rząd znajduje się w tych samych lub niewiele lepszych warunkach, to nie potrzebuje dowodzenia, przynajmniéj o ile eksploatacya odbywa się podług zasad kierujących każdém przedsiębiorstwem.

Ostatecznie doktryna ta nie nastręcza nic do nadmienienia przeciwko niéj, dopóki obraca się w kole rozumowań: płodotworzenie droższe — wyższe ceny wyrobów; brak bodźca — nie masz przedsiębiorcy odpowiedzialnego przed samym sobą; — ograniczony udział interesu własnego kierujących eksploatacyą — brak i trudność gorliwéj i skutecznéj kontroli nad działaniem podwładnych; wreszcie opieszałość spowodowana pewnością zbytu, ponieważ współubiegania nie potrzeba się obawiać, a nabywcy i użytkownicy usług i płodów zawsze będą zmuszeni poprzestawać na nich w braku lepszych i innych. Końcem końców wyrób lichy i drogi i w dodatku opłacany częstokroć przez

tych, którzy z niego nie użytkują. *C'est ce qu'on voit* powiedziałby dowcipny Bastiat.

Ale z drugiéj strony roztropność polityczna nakazuje państwu t. j. zwierzchniéj w niém władzy dbać o wszystkie interesa spółeczności państwowéj, która uczyniła ją odpowiedzialną za kierunek wszystkich spraw wspólnych obecnym i przyszłym pokoleniom, która pragnie widzieć w jéj postępowaniu rękojmię wieczności związku państwowego. Są wypadki w życiu ekonomiczném narodów, wypadki powszechne, przecież nie stanowiące wyjątku, w których wzgląd utrzymania istniejących warunków społecznego bytu przeważa nad bezsprzecznie poprawnemi, niemniéj jednak jednostronnemi wnioskami umiejętności ekonomicznéj. Państwo ochraniając i zabezpieczając władzę człowieka nad zewnętrzną naturą t. j. jego gospodarstwo, winno popierać i rozwijać kulturę, ową władzę człowieka nad samym sobą, ów owoc bytu spółecznego wyrażający się w postępie uobyczajenia, umiejętności i sztuki. Ekonomiści krańcowi gardłując nieustannie i w sposób śmieszny za „produkcyą bezpieczeństwa“ zaiste nie rozważyli dobrze, jak mimowoli służą owemu „państwu policyjnemu“, od którego radziby uchronić spółeczeństwo. Są zakłady, od których trwałego istnienia zależy szczęście, postęp moralny i materyalny, w rezultacie wielkość narodów t. j. porządek i swoboda w ich życiu. Zakłady takie jak poczta i mennica są nietylko podstawą całego społu [1], téj atmosfery, bez któréj gospodarstwo spółeczne zamiera lub rozdrabnia się

[1] Wyraz niemiecki *Verkehr* po francuzku *Commerce*. Ob. artykuł *Coquelin'a Commerce* w *Dictionnaire de l' Economie politique* i *Dunoyer Liberté du travail* t. III. str. 432, i II.

na niezdarne i sobie samym niewystarczające kółka zarobne właściwe ludom wieków pierwotnych (jeśli w ogóle hypoteza istnienia spółeczeństwa bez społu może być przyjętą); lecz dźwignią i regulatorem prawidłowego biegu życia spółecznego. Bez należytego t. j. stałego narzędzia wymiany i wartościomierza nie masz cen odpowiednich wartości; ustaje kredyt; zaufanie i poważanie dla rządu zachwiane; wzmaga się

---

str. 112; po angielsku *commerce* różne od *trade* lub też *intercouvre* tłumaczą u nas zwykle opisując go przez „ruch handlowy", ruch ekonomiczny, „stosunek ogólnéj wymiany usług", co nie uwydatnia należycie pojęcia. W życiu powszedniém w Niemczech biorą za jedno *Verkehr* z komunikacyą i przewozem i dlatego w wielu państwach niemieckich władze przełożone nad komunikacyami zowią się w języku urzędowym *Verkehrsanstalten-Direction, Bureau* i t. p. Atoli takie pojęcie jest poziome i niedokładne (porówn. Knies *der Telegraph als Verkehrsanstalt. Tübingen* 1857 str. 4.). Rozszerzone wyraża: „nieustające połączenie zapomocą wzajemnych usług" (Roscher), lub jak to obrazowo, a zarazem głęboko wypowiada Hermann „jest to życie ekonomiczne narodu, przedstawiające ową ożywioną sieć stosunków, którą potrzeba i usługa nieustannie rozrywają i łączą" *staatswirtschaftliche Untersuchungen* str. 9. Rau: *Volkswirthschaftslehre* §. 8 i *Volkswirthschaftspolitik* §. 229 rozróżnia *Verkehr* od *Umlauf;* podobnie Schmitthenner: *Zwölf Bücher vom Staate* t. I. str. 403. Najdobitniéj atoli i ze zwykłą sobie precyzyą określa istotę rzeczy Stein: *Lehrbuch der Volkswirthschaft* str. 199. 200. Mówi on: *„Die Verschiedenheit der Production fordert vermöge des durch sie entstehenden verschiedenen Werthes den Güterumlauf, den wir insoferne er durch einzelne Akte vermittelt wird, den Verkehr nennen. Der Verkehr giebt daher jedem Verkehrsubject einen Werth, den dasselbe für den Producenten nicht hatte. Die Erzeugung dieses Werthes fordert aber eine eigene wirthschaftliche Thätigkeit und diese wirthschaftliche, den Verkehr zum Zwecke des Erwerbes besorgende Thätigkeit, ist*

obojętność dla praw i obowiązków obywatelskich w państwie, bo każdego zaprząta przeważnie troska o to, by wciąż nie tracił na uskutecznianych kupnach i przedażach; rzetelność, podstawa tranzakcyj, staje się niemożebną, — słowem ogólny rozstrój i zwichnienie zadań, jakie sobie założył związek państwowy. Poczta posługująca przeważnie wymianie myśli i wiadomości, musi być nie tylko potężnym organizmem administracyjnym jednolicie urządzonym, lecz winna stanowić mechanizm, w którym dłuższy lub chwilowy nawet zastój jednego kółka, jednéj sprężyny naraża na zawody i niepowetowane straty interesa osobiste, rodzinne, towarzyskie, piśmiennicze, gospodarskie i rządowe, słowem sprawy gospodarstwa, społeczeństwa i państwa. Jestże pojedynczy przedsiębior-

---

der Handel". Widzimy tutaj dokładne rozróżnienie wszystkich momentów pojęcia; pojęcie *Verkehr* zostaje to samo co u poprzednio wzmiankowanych ekonomistów: jest ów ogólny łącznik zespalający pojedyncze czynności gospodarcze i wiążący takowe w ową „sieć“ stosunków, zbiór wszystkich połączeń kształtujący własną t. j. wszystkich jednostek gospodarczych (polski wyraz na *Einzelwirtschaft*) połączonych siłą te jednostki w ogólną wielką całość gospodarstwa społecznego, służącą za pole i przedmiot badań umiejętności ekonomicznéj; gospodarstwa, które jako zbiór czynności ludzkich podjętych w celu „władzy społeczności w przerodzie“ nad przerodą, że użyję myśli i słów znakomitego naszego ekonomisty Supińskiego, zapewnia jednostkom i klassom jednostek, byt społeczny oparty na „zasobie“. Jest to więc siła ekonomiczna, która wytwarza społeczeństwo =(*Die Gesellschaft*, odróżnić od spółeczność *Gemeinschaft*) = spół, czyli „siła rozkładu“ Supińskiego względem jednostek gospodarczych. (Wyjątek z mojego przekładu *Finanzwissenschaft* Rau'a Tom I. §. 25 przyp. tłumacza).

ca lub najpotężniejsza nawet spółka w możności wciąż mieć na myśli ową wielką korzyść ogółu i poświęcać dla niéj własny interes [2]), kierujący w mniéj lub więcéj silnym stopniu czynnością ich zarobną?

Nie — przedsiębiorstwa tego rodzaju właściwie na wpół tylko będące przemysłami, wymagają przedewszystkiém rękojmi niepożytego i trwałego ich bytu. — *Es muss (das Münzgeschäft) und kann lediglich nur aus dem Gesichtspunkte einer für das Interesse der Gesammtheit nothwendigen und wichtigen Garantieanstalt aufgefasst und gesehen werden* — powiada doświadczony skarboznawca Malchus — téj zaś rękojmi użyczyć im może tylko powaga ogółu t. j. państwa, które zatém dla własnéj bo wszystkich swoich obywateli korzyści bierze na siebie prowadzenie tych przedsiębiorstw, poprzestając na zwrocie kosztów wyłożonych na ich utrzymanie. *C'est ce qu'on ne voit pas* t. j. czego ekonomiści nie zawsze chcą się dopatrzeć.

Zakłady więc warunkujące rozwój i stateczne utrzymanie w ruchu życia ekonomicznego, którém właśnie jest spór ludzi i dóbr, poczytać można bez wahania za instytucye organiczne gospodarstwa społe-

---

[2]) Apostołowie „osobistego interesu", który jak *Deus ex machina* ma zdaniem ich wytwarzać „harmonije" zarzucić mi mogą sławną reformę pocztową Rowlanda Hilla jako dowód że podobnemi reformami i pojedynczy przedsiębiorca może połączyć osobisty interes z korzyścią ogółu. Dobrze. Niech więc łaskawie przejrzą rezultaty dochodowe poczty angielskie od r. 1839 przed reformą aż do 58, w którym czysty dochód doszedł do dawnéj wysokości. Przenosząc te rezultaty do zwykłych stosunków na lądzie stałym, gdzie cyfra musiałaby być znacznie mniejszą, niech powiedzą, co przez owe 10 lat zrobiłby z sobą przedsiębiorca prywatny?

cznego i jako takie oddać w zawiadywanie zwierzchniéj w państwie władzy.

Instytucye te z istoty swéj należą przeto do Zarządu gospodarstwa spółecznego, ponieważ zadaniem wszelkiego zarządu jest działanie.

Dzieła skarboznawcze niemieckie wprowadziły przychody regalne do systematu umiejętności, mając jedynie na względzie urządzenia istniejące w pojedynczych krajach, których władcy (*Landesherren*) nabyli wespół ze zwierzchnictwem kraju (*Landeshoheit*) wypływy tego zwierzchnictwa przywiązane do nadwładztwa cesarza Stéj Rzeszy Niemieckiéj. Za takie bezpośrednie wypływy nadwładztwa cesarskiego już za Henryka II. i IV. uważano wyłączność użytkowania z lasów i zwierzyny [3]) czyli *Wild-* i *Forstbann*, a chociaż późniéj nie można było wyprowadzić Regale polowania z *II. Liber feudorum* [4]) 56, głównego źródła wszech Regalijów, wszakże prawnicy XVI. i następnych stuleci, usłużne narzędzia „krajowładców“ wywodzili coraz więcéj Regalijów skarbowych i zbogacali kassy panujących coraz to nowemi wpływami ku niesłychanemu uciskowi poddanych. Przedstawienia stanów krajowych przeciw temu bezprawnemu wdzieraniu się książąt Rzeszy w prawa własności, przysługujące poddanym, nie odnosiły skutku [5]). Uzasadniano coraz więcéj Regalijów i skarbowość owoczesna, z któréj powstała dzisiejsza Umiejętność skarbowa, zaiste zasługuje na miano wydzierczéj i wynajdującéj przebojem nowe źródła przychodów. Dostatecznym

---

[3]) Eichhorn. *Deutsche Staats- und Rechtsgeschichte t. II.* §. 362 przyp. 6.

[4]) Tamże t. IV. str. 411.

[5]) Tamże t. IV. str. 410.

wreszcie rysem dla zcharakteryzowania téj epoki od XVI. do XVIII. wieku jest niezawodnie ta okoliczność, że lexykografija tamtych czasów nieraz utożsamiała finanse z oszustwem i wyderkami. To pewna, że zanim weszło słońce umiejętności ekonomicznéj w Kirkaldy [6]), prawdziwie organiczne źródła przychodu publicznego prawie za nic miano, wyręczając je za to wpływami Domanium i regalnemi. Zauważyć należy téż, że ówczesne *Regalia utilia* wcale nie odpowiadały dzisiejszemu znaczeniu, bo nie stanowiły przedsiębiorstw w dzisiejszém i zwykłém rozumieniu tego wyrazu. To nie przeszkadza, że późniejsi już skarboznawcy, jak Fulda i Jakób rozwodzą się szeroko nad Regalijami wody, lasów, dróg bitych, których jednak szkodliwość i bezzasadność uznają bez wahania.

Z dzieł skarboznawców niemieckich dawniejszych pokazuje się przedewszystkiém to, że starali się pogodzić wymagania Ekonomiki, coraz więcéj zyskującéj prawo obywatelstwa w zakresie nauk życia państwowego z prawidłami kameralistycznemi t. j. zarządzania dobrami i przemysłami zastrzeżonemi dla panującego, tak iżby bijąca w oczy niesprawiedliwość samego przychodu regalnego miała przynajmniéj wymówkę w mocy praw dobrze nabytych i w interesie rozchodów państwa. Wiadomo bowiem, że część przychodów domanijalnych i regalnych szła na zaspokojenie wydatków administracyi krajowéj przy ówczesném niewykształceniu podatków. Usprawiedliwiano téż Regalija niemożnością zastąpienia ich inném źródłem finansowém, co wydaje się bardzo naturalném z przerzeczonego dopiéro co względu. Uwagi ostatnie-

---

[6]) Miejsce urodzenia Ad. Smitha.

go rzędu wyłuszczone w dziełach Jakoba *Staatsfinanzwissenschaft T. I. §. 315—447*, Krehl'a *Steuersystem etc.* §. 23 i nawet Malchusa *l. c.* str. 110 mają niezaprzeczoną wagę dla gospodarstwa pojedynczych państw, o ile dotyczą konieczności pokrycia szafunku publicznego [7]) w danéj chwili bez zbytniego przeciążenia podatkami, któreby musiały zastąpić niedobór wynikły ze zniesienia Regalijów lub go nawet z okładem pokryć były w stanie (co Malchus słusznie krytykuje jako niesprawiedliwe); — nie mogą one jednak przesądzać o stósowności Regalijów w ogóle. — Z tém wszystkiém określenia i uzasadnienia Regalijów podane w pismach dawniejszych skarboznawców zbyt są niezgodne, iżby można z nich było wyciągnąć pożyteczne rezultaty dla naszéj umiejętności. Brak precyzyi, wyręczanie się pojęciami i orzeczeniami prawnemi i mięszanie przedmiotów obcych umiejętności skarbowéj, cechują odnośne ustępy w dziełach niemieckich. Daje się to objaśnić mimowolnym wpływem ścisłego związku, w jakim uprawiano w Niemczech wszystkie umiejętności państwowe i społeczne, tudzież ustawiczném oddziaływaniem jurysprudencyi niemieckiéj, bogatéj w anomalije i pozostałości prawa średniowiecznego na umiejętności czysto ekonomiczne. Wiele złego niewątpliwie nabroiła w tym względzie Kameralistyka, nauka wówczas nieokreślona i podziśdzień fałszywie pojmowana [8]), wdzierająca się w nieswoje rzeczy, pozbawiona jednorodnych podstaw i znamion a nadewszystko bezstronnego ducha prawdziwéj

---

[7]) Wyraz użyty przezemnie na oznaczenie pojęcia *Staatsaufwand* w przekładzie Rau'a.

[8]) Zachowując cały szacunek należny takiemu pisarzowi jak Baumstark, niepodobna jednak uznać jego *Kameralitische*

umiejętności. Celem i zadaniem jéj było nie badanie prawd naukowych w toku systematycznego myślenia, lecz praktyczne wykształcenie urzędników w służbie dóbr narodowych i książęcych oraz Regalijów zostających. Hasłem jéj przez długi czas było osławione: „bierz zkąd się da wycisnąć“, kryteryum stanowił czysty dochód kamery. — Wpływ pojęć prawa państwowego niemieckiego, które dotychczas jeszcze nie otrznąsnęło się z poglądów świata patrymonijalnego, niezawodnie był miarodawczym dla naukowego rozbioru przedsiębiorstw skarbowych. O ile dzisiejsze pojęcia prawne niemieckich publicystów w rzeczy Regalijów są jeszcze zacofane i przeciwne duchowi państwa nowożytnego, które właśnie mianuje się bytującém na prawie, przekonać się można z prac znamienitego H. A. Zachariae [9]).

Literatury francuzka i angielska, silną zazwyczaj miejscową barwą powleczone, nie troszczyły się wcale o Regalija, ponieważ skarbowość obu krajów zna wpływy dochodowe z przemysłów monopolizowanych w zręcznie zakrywającéj je formie podatków (np. sól, tytuń), przytém Regalija stanowią tam przychód oddzielnych władz administracyjnych, wyłączonych z zakresu naczelnéj władzy skarbowéj.

Encyklopädie 1835 za przewodnika w téj nauce, któryby rozrozświecił panujące na tém polu ciemności i określił dobitnie Kameralistykę w rozróżnienie od Ekonomiki i Polityki i ich pojedynczych części. Najlepsze poglądy na tak zwane nauki kameralne zawiera jeszcze Roscher *System der Volkswirthschaft* t. I. §. 20.

[9]) *Deutsches Staats- und Bundesrecht II.* Artykuł o Regale soli w Reyscher'a *Zeitschrift für deutsche Rechtswissenschaft* t. XIII. str. 321.

Za to wzmiankowana zawisłość i brak zgody nie dozwalają pisarzom niemieckim oddzielić ducha obowiązujących ustaw od pojęć czystéj umiejętności skarbowéj. Ztąd owe uzasadnianie koncessyj na prawie regalném, które przy górnictwie np. odpowiada *dominio directo* i w czasach nawpół feodalnych mogło być na swojém miejscu, dzisiaj wszakże zastósowane do dróg żelaznych, staje się prawdziwym anachronizmem. Powoli jednak wyrabia się przekonanie, że skarb przy prowadzeniu swych przedsiębiorstw kierować się winien myślą o dobro ogółu. Wreszcie najnowszy teoretyk skarbowy Stein przychodzi do wniosku zgodnego z tém, co się powyżéj nadmieniło o zadaniu Regalijów.

„Regale jest to przedsiębiorstwo gospodarcze państwa, którego byt i zabezpieczony porządek stanowią powszechny i bezwzględny warunek gospodarczéj pomyślności narodu, tak, że dla téj właśnie przyczyny nie może być zakładane ani przeprowadzane na łaskę trafu lub samowoli jednostek. Regale jest to przedsiębiorstwo, które przedewszystkiém wydaje się być zakładem zarządu ogólnym, organicznym i trwałym, należąc do skarbowości nie ze względu na swą zasadę, lecz na stosunki rozchodów“. (*Lehrbuch der Finanzwissenschaft* str. 136).

Takie określenie czyni zadość uzasadnionym wymaganiom ekonomicznym, usuwając z pojęcia Regalijów nienawistną cechę monopolu, bo monopolem ekonomicznym może być tylko wyłączność płodotworzenia opłacająca się przewyżką, o téj zaś jak wyżéj wykazano, nie może być mowy przy racyonalnie prowadzonych przedsiębiorstwach skarbowych. Jeżeli zaś na wzór ultra-ekonomistów mamy

się bawić w grę wyrazów bez pojęć, to ostatecznie wszystko zostanie monopolem, co nie jest współubieganiem rozpętaném. Przyrodzone prawo „wyścigów“ jest prawdziwém w „przerodzie“ ale nie bezwarunkowém w państwie, bo jak sam jenijalny Supiński powiada „społeczność“ a zatém i państwo „jest tworem ludzkim“. Wszak p. de Molinari [10]) radby, aby rządy zawiązywały się przez wolne współubieganie, tak jak teatra i ubezpieczenia od gradobicia. Żądanie pragnących bezpieczeństwa i ofiara onego przez „producentów“ są to dwa wyrazy stosunku, do którego zmalałaby cała polityka a zatém i umiejętność skarbowa, w razie, gdyby podobne poglądy miały zapanować w umysłach i tak już rozgorączkowanych żądzą zmian naszego stólecia. Gdyby nieboszczyk Dahlmann wstał z grobu, odpowiedziałby na te bluźnierstwa pięknemi słowy prawdziwego męża: „Państwo nie jest wynalazkiem trwogi (w tym względzie rozchodzę się z p. Supińskim) ani zręczności; nie jest towarzystwem na akcyach; nie jest maszyną; nie jest utworem umowy wynikłéj z dobrowolnie opuszczonego stanu przyrodzonego; nie jest złem konieczném; nie jest ułomnością rodu ludzkiego, którąby można wyleczyć: jest ono pierwotnym porządkiem, stanem koniecznym, mieniem ludzkości i to mieniem, co prowadzi rodzaj ludzki ku doskonałości [11]). Dzięki Bogu! dalecy jeszcze jesteśmy od urzeczywistnienia pomysłów p. de Molinari, któreby wkrótce doprowadziły nas, miasto uchronić, do hobbesowskiego *bellum omnium contra omnes*. Tak jest! ludzkość uważa państwo za mienie

[10]) *Questions d' Economie politique et de droit public 1861* t. II. str. 245—270.

[11]) *Politik* str. 3.

szacowne, „zasób społeczny“, kapitał niematerjalny (Dietzel), którego zyski odbiera i spożywa codziennie w płodach nobyczajenia i kultury, którego nie da sobie wydrzéć bezkarnie dla dogodzenia urojeniom kilku zaciekłych indywidualistów; umiejętność zaś państwa ubliżyłaby sobie, gdyby zrażając się pustemi ogólnikami i pseudoodskokami [12]) „monopol i kommunizm“, miała ustać w organicznéj swéj pracy około podniesienia i ugodnienia bytu ludzkości uspołecznionéj, gdyby nie uznawała organicznych zakładów, wyczyniających dobro materyalne i moralne narodów.

Radykalne wymagania Umpfenbach'a (*Lehrbuch der Finanzwissenschaft t. I.* str. 53, 54 w przypisku i różnych miejscach), który pragnie całkowicie wykluczyć Regalija z rzędu przychodów państwa, nie mogą być przyjętemi przez skarboznawców, zdających sobie sprawę ze stanu skarbowości państw współczesnych. Dążą one bowiem do przeistoczenia zakładów jak poczta i mennica obrachowanych z natury usług i sposobu, w jaki takowe oddają, na równowagę w dochodzie, na zakłady administracyjne, utrzymywane ze stratą, t. j. odejmują im zupełnie charakter przedsiębiorstwa. Proponowany rozdział na przywileje fiskalne (które sam autor uważa za szkodliwe i czysto-przypadkowe) i opłaty zarządowi należne, każe dla przeprowadzenia go w czyn przypuszczać zupełną zmianę ustroju finansowego istniejących państw; łączy się nadto z koniecznèm przeobrażeniem wszystkich podatków, trudnèm do wy-

[12]) „Odskok“ *Gegensatz* tłumaczył M. Mochnacki o literaturze pol. XIXgo wieku.

konania bez całkowitego przewrotu istniejącego wszędzie układu ekonomicznego społeczeństwa; wreszcie wymaga ustosunkowania intratności źródeł przychodu publicznego, o którém trudno nawet pomyśleć, jeżeli mamy przed oczyma z jednéj strony wielkie rozchody państw współczesnych, z drugiéj ciężkie stosunkowo powinności nałożone na obywateli. Opłaty należne zarządowi, których teoryą powołany autor rozwinął i uzasadnił lepiéj niż jego poprzednicy, za co mu się należy wdzięczność wszystkich ekonomistów i państwoznawców, mają przecież za zasadę częściowy zwrot nakładów, który przy usługach stosunkowo nie wiele kosztujących zarząd państwa, opłaca się temu ostatniemu. Straty wynikające z niepokrycia wyłożonych kosztów sowicie wynagradzają się państwu całemu przez powiększony dobrobyt obywateli, użytkujących z tych zakładów we własnym interesie. Skutkiem zaś podniesionéj zamożności inne wpływy skarbowe muszą wzrastać w odpowiednim stosunku. Trudno jednak wyobrazić sobie, aby rząd mógł poddać jednéj i téj saméj zasadzie finansowéj zarząd mennicy, telegrafu i poczty z jednéj strony, a zdrugiéj traktować tak samo drogi bite, które nigdy nie stanowią przedsiębiorstwa, bo od dawna stanowią już tylko kapitał użytkowy, że użyję wyrażenia Hermann'a t. j. nieprzynoszący bezpośrednio i naraz czystego dochodu, oraz zakłady wychowawcze i postępowanie sądowe. Wysokość rozchodów łożonych na te zakłady stosunkowo jest nadzwyczaj różnorodna i każe zaniechać przeprowadzenia zasady opłat.

Jakkolwiek więc nie przyjmuję praktycznych rezultatów Umpfenbacha we względzie zastąpienia Regalijów przychodami z opłat, nie mogę odmówić słu-

szności krytycznemu poglądowi tego pisarza na tę gałąź przychodu państwa, dotychczas w umiejętności nieuzasadnioną, narosłą do potwornych w rzeczy saméj rozmiarów. Istniejące w państwach europejskich przedsiębiorstwa skarbowe są nie tylko uprzywilejowaném zdzierstwem fiskalném jako przemysły grubemi superatami opłacające się, lecz w niektórych krajach większą część ich intratności dają monopole jawnie przyznające się do swéj złowrogiéj natury. Wyłączne płodotworzenie stosunkowo mały przedstawia udział w zarobionym czystym dochodzie; nieraz nie masz go zupełnie. Za to handel na wielkie rozmiary solą, płodami tabacznemi, prochem i t. p. pochłania nadmiernemi cenami dochody jednostek gospodarczych, toczy gospodarstwo spółeczne i fatalnym zbiegiem nieuchronnéj konieczności jednoczy w osobie państwa przy jednéj i téj saméj czynności zarobnéj dwie najsprzeczniejsze z sobą natury: kupca i policyanta. Nie bacząc na te konsekwencye umiejętność skarbowa podciąga pod jeden mianownik Regalijów: monopole, przemysły przewozowe, mennicę, górnictwo, loteryą, a jak dawniéj, nawet dozór państwa i użytkowanie z lasów i wód prywatnych lub większe obszary wód, które z natury swéj powinny być własnością bezpłatną ogółu, za jaką rozsądniejsze w téj mierze prawo państwowe ją poczytuje — *domaine public.* Słusznie więc Umpfenbach przejęty oburzeniem na tak niegodne postępowanie umiejętności wykrzykuje: „Czas już w istocie położyć kres tym straszydłom, które za długo błąkają się po dziełach skarboznawczych“, a postępowa umiejętność powinnaby dodać i objaśnić to w ten sposób:

Ważność jasnego i z naczelnego pojęcia skarbowości płynącego układu źródeł finansowych nakazuje zbadać, niezależnie od prawa państwowego, słuszność zasady regalnéj t. j. w zastósowaniu do pojedynczych przedsiębiorstw dotychczas eksploatowanych przez skarb, wyrzec, które z nich nadają się do tego trybu eksploatacyi bez ujmy ale owszem z prawdziwą korzyścią gospodarstwa społecznego narodu; postawić zasadę ich finansową t. j. określić stosunek domniemanego zysku z eksploatacyi do dochodu brutto; wszelkie zaś inne przedsiębiorstwa eksploatowane regalnie t. j. w znaczeniu dotychczasowém z przewyżką wykluczyć z zakresu badań skarboznawczych w dziale Regalijów, a przydzielić do dóbr narodowych lub przychodów przypadkowych, wpływy zaś monopolów zastąpić podatkami.

Zbierając w jedno to co się w różnych miejscach nadmieniło o zasadzie Regalijów tudzież posiłkując się rezultatami umiejętnego t. j. systematycznego badania postępowéj skarbowości, możnaby wypełnić powyższe postulata w sposób mniéj więcéj następujący:

I. Regalija t. j. uprawnienie państwa do wyłącznego prowadzenia przedsiębiorstw jest to w umiejętności skarbowéj zbiór środków i urządzeń wytworzonych i utrzymywanych na koszt skarbu publicznego celem zadosyć uczynienia wszystkim interesom społeczności państwowéj, któréj potrzebom ekonomicznym i potrzebom kultury stałym i najzupełniéj powszechnym, odpowiadają jedynie zakłady ogólne zarządu państwa.

II. Ponieważ skarbowość jest materyalną podwaliną całego zarządu państwa i środkiem do wypełnienia jego celów, przeto w gospodarstwie państwa, które stanowi jéj treść, winna naznaczyć

Regalijom stanowisko przedsiębiorstw, które służą wyższym zadaniom zarządu.

III. Mennica, poczta i telegraf [13]), są takiemi właśnie przedsiębiorstwami i zarazem instytucyami organicznemi zarządu gospodarstwa społecznego. Polityka Ekonomiczna t. j. umiejętność zarządzania gospodarstwem społecznem przez jednostki, przez koła wspólnością interesu zwarte czyli społeczności i przez najwyższy związek społeczny — państwo, naucza nas, że instytucye ekonomiczne posługujące ogólnym celom gospodarstwa społecznego, w których interes państwa, jako osoby najściślej jest zespolony z osobistym interesem obywateli, powinny być zawiadywane przez państwo i jego organa. Jest to harmonija organiczna a zarazem prawdziwa harmonija ekonomiczna, któréj wyrazem jest równowaga przychodów z rozchodami.

IV. Prawo równowagi czyli odzysku wyłożonych kosztów jest jedynie miarodawczém dla skarbu przy zawiadywaniu przedsiębiorstw regalnych, które przez wzgląd na ten wyłączny im charakter wypadałoby nazwać przedsiębiorstwami skarbowemi, unikając dwuznaczności wyrazu *Regale*.

V. Umiejętność skarbowa przekazuje górnictwo rządowe do kategoryi dóbr narodowych, sól i tytuń do podatków pośrednich, drogi żelazne w wyjątkowych razach eksploatacyi przez państwo poddaje zasadzie opłat, loteryą usuwa zupełnie z rzędu przychodów, resztę wciela do przychodów przypadkowych.

---

[13]) Ob. Knies *der Telegraph als Verkehrsmittel* str. 245—273.

O ISTOTNYCH CECHACH PRAWA KARNEGO

przez prof. Dra Michała Koczyńskiego.

(Ciąg dalszy z zeszytu III i IV.)

III.

Już powyżéj wywodząc pojęcie bezprawia, ustanowiliśmy trzy główne rodzaje onegoż. Obecnie zachodzi potrzeba wykazać sposoby, jakiemi władza społeczeńska zaradza rozmaitym objawom bezprawia.

Gdy wszelkie działanie bezprawne wynika z zerwania zgodności woli szczególnéj z wolą ogółu w dziedzinie bytu zewnętrznego [35]) i urzeczywistnić się może pod trojakim względem, to jest: jako prosta bezprawność [36]), jako przestępstwo policyjne, lub wreszcie jako bezprawie kryminalne, przeto ogólny porządek, od którego zależy istnienie całego społeczeństwa, po najwyższéj władzy tego wyciąga, aby ona z obowiązku czuwania nad powszechném bezpieczeństwem użyła przynależnych środków, za pomocą których niweczy się wszelkie przeciwieństwo prawnych celów państwa, skoro ono w związku społecznym na jaw wychodzi, co się ciągle mniéj więcéj wydarza, ponieważ ludzie społeczeństwo składają.

Powszechnemu domaganiu się stosownéj reakcyi przeciw złemu, zadość uczyni ustawodawstwo używając w pierwszym przypadku, to jest przy zachodzącéj

[35]) Porów. wyżéj str. 146. R. II. czasopisma prawniczo-politycznego.

[36]) czyli bezprawie cywilne.

prostéj bezprawności, tylko przyzwoitego przymusu do zwrotu [37]), czyli wynagrodzenia szkody zrządzonéj i to za pomocą wymiaru sprawiedliwości broniącéj, co właśnie jest zakresem czynności sądownictwa cywilnego. Bezprawność bowiem nie stawia oporu panowaniu prawa, nie jest zazwyczaj [38]) wyraźną napaścią na publiczny porządek prawny, ponieważ działającemu zbywa na téj świadomości, że wola jego jest bezprawną. Dla tego dość, jeśli władza sądowa dostarczy poszkodowanemu godziwéj pomocy prawnéj, nie zapuszczając się wcale w szafunek środków przymusowych, któreby przewyższały miarę potrzeby rzeczywistéj.

W drugim przypadku, to jest przy objawiającém się bezprawiu policyjném poprzestać powinna władza powszechna na udzielaniu opieki, komu to przynależy, i na zapobieganiu [39]) podobnym zdarzeniom na przyszłość, co wszystko wchodzi w zakres policyi, i pod jéj wyłączną odbywa się powagą [40]). Dozwolenie

---

[37]) *Entschädigungszwang* czyli *Vergütung des gestifteten Schadens.* Porów. S. Jenulla: *Das oesterr. Criminalrecht nach seinen Gründen und seinem Geiste dargestellt,* we Wiedniu, T. I. str. 3. i t. d.

[38]) Ob. str. 147. Czasop. pr. polit., tudzież *System der Ethik* przez Wirtha, T. II. str. 272 i t. d.

[39]) *Sicherheitspolizei*, *Prävention;* zob. Mohl: *Präventivjustiz,* w 2 wyd. z r. 1845. str. 18.

[40]) Dla tego w niektórych państwach ogłoszono nowszemi czasy oddzielne ustawy karno-policyjne, np. w Bawaryi 1861 r. i we Wirtembergu 1839 r. i t. d. pod napisem *Polizei-Strafgesetzbuch, Polizei-Codex.* Inne znów rządy pozostawiły, jak np. Pruski, w kodexie karnym z 14 Kwietnia 1851 r. (art. 332—349) tylko najważniejsze przestępstwa proste czyli t. z. przekroczenia, naznaczając dla władz policyjnych w oddzielnych postanowieniach prawidła względem właściwości i postępowa

opieki i zapobiegliwość zasadzają się częstokroć na skarceniu odpowiedniém przez grzywny lub areszt prosty w zastępstwie grzywien, nigdy zaś tu nie mają miejsca kary w właściwém znaczeniu tego wyrazu. Bezprawie policyjne bowiem nie dotyka uświęconych podstaw i związków wspólnego życia ludzkiego, tylko zewnętrznych nakazów i zakazów państwa, mających na celu popieranie dobra powszechnego. Dopilnować zaś ścisłego posłuszeństwa dla zwierzchności, a ścigać wszelkie przestąpienie takich urządzeń, jest oczywiście zadaniem policyi, nie zaś sądownictwa.

W trzecim i ostatnim przypadku (bezprawia karnego), wola działania bezprawnego nadwerężając prawa innych i sprzeciwiając się porządkowi publicznemu, zrządza częstokroć szkodę niepowetowaną. Zuchwałe wzgardzenie prawem wywołuje reakcyę, która do poskromienia burzliwéj chuci i owładnienia woli w jéj substancyi dążyć musi. Nie masz skutecznéj reakcyi, jak tylko przez zniweczenie bezprawia, co zewnątrz dopełnia przymus dążący do nagrodzenia szkody, zaś zmianę w umyśle winowajcy dopiéro dolegliwość kary wymierzonéj dokazać może [41]). Czyn zbrodniczy musi

---

nia w sprawach drobniejszych. Przeciwnie zaś w kodexie karnym Rakuskim, a na większe jeszcze rozmiary w kodeksie kar głównych i poprawczych Królestwa Polskiego rażąca panuje mięszanina czynów czysto policyjnych z występkami ściśle karno-sądowéj odpowiedzialności podlegającymi, co tu głównie pochodzi z dziwacznego wcielenia wszystkich możliwych przekroczeń prostych do powszechnéj księgi ustaw karnych. Już sama zmienność i wielka drobiazgowość nakazów i zakazów policyjnych przemawiają dość dobitnie za zupełnym rozbratem sądownictwa z policyą.

[41]) Przymus odwzajemniający, odwet prawny, karnosądowy (*Strafzwang*). Zob. *Neue Revision der Grundbegriffe des*

być zniweczonym według sprawiedliwości, musi karanym być stosunkowo do wielkości nadwerężonego prawa, do skutków występnego czynu (dokonanie, usiłowanie) i do przyczynowości działania (podżegacz, sprawca, spólnik, uczestnik i t. d.); zaś pod względem wielkości zawinienia, zawisło ukaranie od sposobu skierowania woli, (zamiar i rozmaite odcienie jego), tudzież od stopnia wolności woli (przypisanie, poczytność, imputacya) [42]).

Tyle o skutkach bezprawia w ogólności, pojmowanych ze stanowiska władzy ustawodawczéj. Przystąpmy do wywodu samego prawa karania.

Pojmując prawo w znaczeniu podmiotowém jako zdolność przyrodzoną używania wolności ludzkiéj, każden człowiek toż samo ma prawo, i tak tedy równość jest najgłówniejszą cechą prawa, jeśli takowe w pojęciu abstrakcyjném czyli oderwaném od rzeczywistości uważamy. Na téj idealnéj równości prawa zawiązały się niewątpliwie wszystkie stosunki prawne. Z niéj daléj wypływa, że związki prawne zawsze oparte są na ścisłéj wzajemności i odwzajemnianiu się nieustanném. Co sobie ktoś pozwala względem innych, toż samo im dozwolone jest względnie niego. Zatém winowajca dopuszczając się naruszenia bytu swych

---

Criminalrechtes przez Köstlina w Tubindze 1845 r. str. 32—37; *Das österr. Strafgesetz über Verbrechen, Vergehen und Übertretungen*, przez Dra A. Hye-Gluneka, we Wiedniu 1852 r. str. 45—57.

[42]) *C' est le triomphe de la liberté, lorsque les lois criminelles tirent chaque peine de la nature particuliaire du crime. Tout l'arbitraire cesse, la peine ne depend point du caprice du legislateur, mais de la chose, et c'est ne point l' homme, qui fait violence à l' homme.* Montesquieu *E. d. l.*

współobywateli, podaje im w niezaprzeczony sposób tém samém upoważnienie do odwzajemnienia mu się także złem podobném do tego, jakie on zrządził. Wzajemność przeto bezwzględnie tu usprawiedliwioną będzie.

Zastósowanie wzajemności do winowajcy jest rzeczą nie tylko możliwą i sprawiedliwą, ale nawet i konieczną. W związku spółecznym bowiem porządek prawny zawisły jest od zachowania zgody między wolą partykularną każdego jestestwa, a wolą ogólną całego spółeczeństwa. Występny zrywa tę zgodność, i niszczy ją, a przynajmniéj takową nadweręża, dla tego należy przywrócić harmonię przez zniweczenie występku i szybkie przywrócenie nadwątlonéj powagi prawa.

Występek spełnia się na poszkodowanym przez wkroczenie w obręb jego uprawnienia osobistego; winowajca występuje z zakresu własnego prawnego działania, i wdziera się w sferę wolności drugiego.

Ze względu wreszcie na spółeczeństwo, które poręcza wszystkim spokojne używanie praw, dzieje się występek przez wzniesienie woli osobistéj nad wolą prawną całego towarzystwa cywilnego. Używając przymusu odwzajemniającego się względnie winowajcy, uchyla się wszystkie te szczególne uchybienia, a dawniejszy stan rzeczy bywa przywrócony. Zadaniem tedy sprawiedliwości nie jest co innego, jak równoważyć starannie w spółeczeństwie wszelkie działania odnoszące się do dziedziny prawa.

Przymus zadany występnemu przez odwzajemnienie się, jest wprawdzie tylko zewnętrzny, jednak nie pozostaje on bez wpływu na wolę jego, i chociażby go nawet nie poprawił moralnie, przynajmniéj ujmując zuchwalstwo w karby chwilowe, zniewala go tém

samém do zaniechania na czas dłuższy lub krótszy życia bezprawnego.

Konieczność użycia przymusu przeciwko występnym, wynika nie tylko z powodów przytoczonych, ale i z wyższych jeszcze względów może być wyprowadzoną. Bez wykonania przymusu wzajemnego istniałby ciągle występek, a ustawa karna okazałaby się bezskuteczną i bezwładną, albowiem bezprawie kryminalne tak długo istnieje, dopokąd nie zostanie zniesioném i zniszczoném. Póki bezprawie trwa, póty zakłócony i zwątlony jest stan prawny w spółeczeństwie. Gdyby w walce bezprawia z prawem ustawa pozostała martwą głoską, uznałaby tém samém wyższość bezprawia, słabłaby i musiałaby w końcu zejść z pola. Nie dosyć bowiem prawa stanowić, muszą koniecznie także przejść w życie i w wykonanie. Po wydarzonym więc występku każdym powinna ustawa natychmiast takie rozwinąć działanie, żeby wszyscy powzięli stanowcze przeświadczenie, iż ustawa ma stałe panowanie nad bezprawiem, i że nie tylko nigdy go nie potwierdza, ale uchylić i zniweczyć zawsze i każdego razu potrafi.

Z tego wywodu wynika już nie sama możliwość, ale i konieczność bezwzględna dla spółeczeństwa odwzajemnienia się przymusem karno-sądowym za popełnione przez występnego bezprawia.

Że użycie owego przymusu odwzajemniającego się, jest sprawiedliwém także pod względem winowajcy, łatwo wykazać z pojęcia wolności i równości, a jeszcze dokładniéj to rozwiniętém być może ze stanowiska obyczajowości i religii. Mylą się zatém filantropowie, jeśli czasem wychodzą z widoku, że kara jest złem zewnętrznem spadającém na zbrodniarza

ślepym trafem jak cegła z dachu, co zabija przechodnia nieszczęśliwego. Winowajcę karanego nie należy poczytywać za ofiarę albo za środek, bo on ponosi zasłużoną bardzo pomstę praw, które hardo znieważył, czém jawnie ustawom okazał pogardliwe nieposłuszeństwo.

Teraz powstaje jeszcze pytanie, jakim powinien być przymus, którego społeczeństwo użyć ma prawo przeciw osobom dopuszczającym się bezprawia większego. Zebrawszy w całość poczynione dotąd uwagi, rozumiem, iż przymus takowy powinien być odwzajemnieniem czyli odwetem prawnym. Jest nim właśnie to, co karą zowiemy, i jest tém nie tylko pod względem kształtu, ale i uprawnienia. Co się tyczy pierwszego, kara objawia się w postaci dolegliwości, ile być może podobnéj z rodzaju i wielkości do bezprawia zrządzonego.

Godziwość znów odwetu czyli prawność kary opartą jest na podstawach odwiecznéj, bezwzględnéj sprawiedliwości. Powodem zaś jedynym do stósowania kar jest popełnione bezprawie. Zasadę wreszcie prawną do usprawiedliwienia kary stanowi istota warunków tworzących porządek prawny w społeczeństwie i uszanowanie równości wszystkich w obliczu prawa, zniewalające nas do poddania winowajcy pod postanowienie własnéj jego woli, dla złożenia na onegoż głowę tworu własnych rąk jego, ażeby krok, który on względne innych zrobił, uznając go za dopuszczalny, zwrócił się natychmiast na niego samego. Albo króciéj wyrażając się, kara wykonaną zostaje z powodu obrażonéj sprawiedliwości i dla utrzymania zachwianéj władzy i potęgi prawa, do czego posłuży głównie zmazanie występku przez wymiar kary

i jéj wycierpienie tak w umyśle zgorszonych występkiem osób, jakotéż w myśli i uczuciach samego winowajcy [43]).

Z tych to rozumowań bez trudności wyprowadzić się da definicya kary. Kara jest gatunkiem odwetu prawnego a przytém sankcyą praw nadanych, użytą przez władzę spółeczną dla zniweczenia występku i podniesienia poniżonéj przezeń powagi prawa [44]). Istotę kary stanowi dotkliwość fizyczna, moralna lub majątkowa, którą z przyczyny ustaw obowiązujących winowajca uczuć i ponosić ma za to, że bezprawie popełnił. Źródłem kary jest trwała wola władzy zwierzchniéj reagować z usilnością nieustającą przeciw występkom ciągle wydarzającym się w spółeczności cywilnéj. Treścią jéj ma być reakcyjne nadwerężenie praw występnego, jakie onemuż jako cząstce spółeczeństwa przynależą. Przeto kara musi obejmować zniszczenie lub przynajmniéj uszczuplenie praw jego osobistych lub majątkowych, z czego ostatecznie wyniknąć ma ten skutek, iżby występek w ogóle tak dalece pokonanym i zniweczonym był, że się nadal tak gęsto objawiać nie zdoła, a w końcu może i zniknie z spółeczeństwa.

Zastanówmy się teraz nad treścią i działami prawa karnego.

---

[43]) Bliższe szczegóły téj dedukcyi podaje z niezwykłą u naszych pisarzy ścisłością naukową zasłużony pisarz R. Hube w dziele tylekroć przez nas wspominaném: Ogólne zasady nauki prawa karnego str. 19 i t. d.

[44]) Rozwinięcie dokładniejsze téj materyi, czytelnik znajdzie prócz dzieła powołanego w przypisku (9) w pracach Hegla, Köstlina, Rödera, Bernera, Rossego i t. d. opisanych bliżéj w pierwszym roczniku naszego czasopisma str. 6, 131, 519, 647.

1) Prawo karne przedstawia się nam pod dwojakim względem, jako podmiotowe i przedmiotowe prawo karne [45]). Lecz nauka zwykła je spajać niewidomym prawie węzłem w jednę całość dla tém lepszego uwydatnienia całego pojęcia tego.

Spółeczeństwo jako źródło karności uważane, jest podmiotem prawa karnego. Władza spółeczeńska oceniając czynności bezprawne, wymierza odpowiednie zawinieniu kary i wykonywa takowe, a zatém wola jéj stanowczą jest pod tym względem. Lecz gdy władza ta najwyższa wszystkiego sama dokonać nie może, przeto ogłosiwszy ustnie lub pisemnie, wszystko, co w szczególności uważać będzie za karygodne i jak każdy występek ma być karanym, ustanawia oraz sądownictwo dla pielęgnowania i objawienia sprawiedliwości odpłacającéj t. j. karnéj [46]). Tym trybem nadaje spółeczeństwo woli swojéj formę stałą zewnętrzną, a prawo staje się przedmiotem mającym przeznaczenie utrzymać panowanie porządku publicznego, jaki zapewniony jest poddanym państwa. Postanowioną i ogłoszoną dla wiadomości wszystkich prawną wolę ogółu co do karcenia występków, zowiemy prawem karném w rozumieniu przedmiotowém.

Działalność jego poczyna się, skoro prawo nadwerężoném zostało. końcem przywrócenia go do wspaniałości pierwotnéj przeciw obrazicielowi w obec spółeczeństwa. Gdy wreszcie posłuszeństwo dla spółe-

---

[45]) *Jus in sensu subjectivo, vel jus puniendi; jus in sensu objectivo, vel jus poenale.*

[46]) Przeciwnie znów sądownictwo cywilne polega na tém, aby uprawniony używał całego mienia swego do woli, a w razie zaprzeczenia przywrócony został w zupełności do stanu i przedmiotów zaprzeczonych mu niesłusznie.

czności i prawa jest podstawą państwa i właściwą jego cechą, przeto sądownictwo jest najwyższą, najnieodzowniejszą, i najgodniejszą gałęzią zarządu państwa. Na niezłomnym jéj wymiarze, polega przedewszystkiem świetność i powaga związku cywilnego [47]).

Po takiém wyłuszczeniu można snadniéj skreślić definicyę prawa karnego w rozumieniu najobszerniejszém. Jest ono w ogólności zbiorem zasad, któremi się rządzi społeczeństwo dla uprzątnienia za pomocą kar zagrożonych wszelkiéj przeszkody takiéj, którą w urzeczywistnieniu celów społeczeńskich przez złą wolę, stawiają występni. Obejmuje ono po szczególe: zakazy działań przeciwnych celowi państwa, lub nakaz czynienia tego, co władza zwierzchnia uważa za nieodzownie potrzebne ku temu celowi [48]); w końcu

---

[47]) Jest to wiekuistą ustawą sprawiedliwości, iż złe w państwie, a zatém zbrodnię ściga kara nieodzownie. Uznaje to każda wolna od uprzedzeń wiedza. Nie wielką też to jest trudnością dla badawczego umysłu dociec i wyjaśnić, jakim sposobem może się w tém mieścić przywrócenie zakłóconego porządku prawnego, iż winowajcę dosięga złe zwane karą. Przez przybycie na świat drugiego złego, nie znosi się sprzeczności zawartéj w pierwszém t. j. w występku. Atoli sprawiedliwość w znaczeniu przedmiotowém nie polega na tém, aby się już wcale nic złego na świecie nie wydarzało, lecz na tém właśnie, aby panowanie woli obyczajowéj (ustaw) utrzymać niezłomnie w powszechności obywatelskiéj. Zob. wykład filozofii prawa według Stahla przez Rzesińskiego w Krakowie 1863 r. str. 492 i t. d.

[48]) Dodatnie przepisy czyli nakazy, powinny być wyjątkowém tylko zjawiskiem w ustawodawstwie karném, jeśli powszechne prawo karne zachować ma charakter samodzielności. Mięszanina nakazów policyjnych, kościelnych, skarbowych, czysto moralnych i t. d. z zakonami karnosądowemi, praktykowana obecnie tylko w kodeksach karnych wschodniéj

zagrożenie kar na niesfornych w tym względzie mieszkańców państwa. Z rozumowań nad podmiotowością i przedmiotowością prawa karnego liczne wywieść można wypadki. Przedewszystkiém podnosimy, iż władza karna w spółeczeństwie nie jest tylko prawem, ale co większa jest koniecznym i świętym jéj obowiązkiem. Wykonywając bowiem na występnym karę, przyczynia się spółeczność do uświęcenia porządku prawnego, i utwierdza tym sposobem dzielnie swój byt własny. Następnie władza nie tylko dla swego dobra spełnia karę, ale spełnić ją musi zarazem dla dobra samego winowajcy. Kto bowiem wzburza się przeciwko porządkowi prawnemu, będącemu ostatecznie ustanowionym z woli boskiéj, temu prędzéj lub późniéj stanie się wewnętrzną potrzebą oczyścić się z zakału, uczynić skruchę i wytępić złe, którém sobie sumienie obciążył. W końcu, wykonanie kary będzie stwierdzeniem i rękojmią zawartéj na nowo zgody między winowajcą a porządkiem moralnym w spółeczeństwie.

2) Następnie dzielimy zwykle prawo karne na stanowione czyli nadane [49]), i na ogólne zasady czyli teoryę lub naukę prawa karnego [50]).

Europy rządzącéj się wzorami Azyatyckiemi niegodną jest oświaty dzisiejszéj i postępowości ustawodawczéj.

[49]) Prawo pozytywne czyli nadane zowie się żywém prawem, bo ma moc obowiązującą w pewném spółeczeństwie aczkolwiek częstokroć także i zasady prawa rozumowego zażywają uznania powszechnego, a zatém obowiązywać mogą bez ogłoszenia ich w ustawach.

[50]) *Positives und begriffsmassiges Strafrecht, Strafgesetz und Strafrechtswissenschaft. Strafrecht und Philosophie des Strafrechtes. Jus poenale vel criminale, jurisprudentia criminalis. Droit pénal, Loi criminelle, theorie ou doctrine de droit pé-*

Zadaniem teoryi jest wykazanie zasad karygodności sprawiedliwéj, to jest podanie z rozumu i doświadczenia wyczerpniętéj prawdy i zestawienie w pewien porządek prawideł, na których z uwzględnieniem potrzeb pewnego szczególnego społeczeństwa ugruntować należy postanowienia ustawodawstwa karnego.

Źródłem nauki prawa karnego jest filozofia, jako wyjaśniająca prawo karne i pouczająca najtrafniejszego sposobu stósowania przepisów kodeksowych do występków w ogólności. Gdy jednak wiara w wszechświatowe czyli przyrodzone prawo karne, któreby we wszystkich państwach bez względu na jakiebądź stosunki popłacać mogło i powinno, gdyby się świat cywilizowany rządził rozumem, a nie namiętnością i okolicznościami, już oddawna w zupełności upadła[51]),

nal — są to różne nazwy odnoszące się do jednéj i téj samėj rzeczy w podziale wymienionym.

[51]) Wielu uczonych w zeszłym i w początkach tego wieku pracowało nad ulepszeniem prawodawstw karnych. Byli i tacy pomiędzy nimi, co usiłowali z różném powodzeniem w tymże samym celu ułożyć naturalne czyli rozumowe prawo karne (*Natürliches Strafrecht*, *Vernunftrecht*). Pastoret, Höpfner, Weber, Martini, Egger, Zeiller, Thibaut, Strojnowski, Słotwiński, spisali o tém dzieła obszerne, dziś już zapomniane! Skutek bowiem nie stwiedził szlachetnych dążności, a punkt wyjścia wszystkich był chybionym; oderwane od rzeczywistości wyobrażenia o stanie przedspółeczeńskim są istnym snem na jawie, a zbudowane na podobném przypuszczeniu systemata uchodzą dziś za piękne wymysly metafizyczne, ale doniosłości praktycznéj im żadną miarą przyznać nie można. Dla tego mylą się bardzo pisarze, którzy jak np. Berner w dziele „*Wirkungskreis der Strafgesetze*“ wątpliwe kwestye zamierzają rozwiązać zapomocą prawideł tak zwanego prawa natury.

Nihil novi sub sole! Spory Greckich filozofów rozpoznawane także przez Cycerona, czyli istnieje rzeczy-

zatém wykład czystéj nauki zwykle dziś autorowie łączą z prawem stanowionén i obowiązującém, i z tego połączenia nierównie większe, aniżeli dawniéj spły-

---

wiście „*jus naturale*, przez co właściwi prawnicy Rzymscy nie rozumieli ogółu zasad prawnych, lecz tylko przyrodzono-konieczną cząstkę prawa, wznowił w siedemnastym wieku sławny twórca prawa natury i prawa narodów Hugo Grotius. Cała rzecz zależy od rozwiązania kwestyi, czyli obyczajowość nie została narzuconą człowiekowi przez państwo, jedynie z powodów roztropności i użyteczności. Grotius podjął się dowieść, że jak obyczajowość podmiotowa (moralność) człowiekowi jest przyrodzoną, tak z drugiéj strony obyczajowość przedmiotowa (prawo) nie zostaje wyłącznie pod miarą użyteczności i dowolności. Cały wywód Grotiusa w tém tylko jest głównie chybiony, że on z idei prawnych (*socialis et rationalis natura hominis*) chce wyprowadzić nie to co jest stósownén, lecz to co jest prawném i sprawiedliwém; następnie, że się podejmuje prawem natury wyręczać prawodawstwo. Z twórczych pomysłów jego wyrobiło się w zeszłowiekowéj fizolofii popularnéj wyobrażenie, iż dwa są źródła do rozwiązania wszystkich prawnych przypadków, mianowicie prawidła naturalne (prawo natury) i prawidła nadane. W razie sprzeczności tych dwóch norm, pierwszeństwo wprawdzie zawsze należeć ma do praw stanowionych, lecz prawo natury będzie źródłem posiłkowém dla wypadków nierozwiązanych w prawie nadaném. To zapatrywanie się było w początku naszego wieku rozpowszechnioném nie tylko po wszystkich książkach naukowych, ale znalazło nawet wstęp do kodeksów np. do księgi powszechnéj ustaw cywilnych Austryackich, która w §. 7. dosłownie stanowi: Jeżeli pomimo tego (t. j. poradzenia się analogii) zachodzi jeszcze wątpliwość, takowa po dokładném rozważeniu wszystkich starannie zebranych okoliczności według zasad prawa natury (*nach den natürlichen Rechtsgrundsätzen*) rozstrzygniętą być winna. Tak tedy prawo natury jako źródło pomocnicze zajęło miejsce stósowanego dotąd prawa pospolitego.

wają korzyści tak na niwę naukową i sądownictwo karne, jakotéż na postępy prawodawcze [52]).

Nauka bowiem z prawem stanowionem w nierozerwanym ze sobą powinny zostawać związku. Prawo nadane powstaje z nauki, z niéj czerpie całe światło, i na niéj się wspiera. Żywiołem nauki znów jest prawo stanowione, wzrastające w pełném i ciągłém życiu społeczeńskiém.

Dwóch się tedy trzymać można kierunków przy wykładzie prawa karnego. Jednym jest rutyna, przezwana także praktycznością, drugim jest tryb naukowy czyli filozoficzny. Przy pierwszym uważa się ustawę karną za całostkę samodzielną, zamkniętą w sobie, i wykończoną pod każdym względem, tak że wszelkie oglądanie się poza jéj obręb uchodzi za zbytek bezużyteczny. Przy wykładzie naukowym wychodzimy od uznania zawisłości ustaw wszelkich od wiedzy ogólnéj najwyższéj, będącéj niewątpliwie podstawą każdéj umiejętności specyalnéj, a zatém i prawoznawstwa w przedmiotach karności. Kto na to zważać nie chce, buduje zamki na lodzie, a zadowolenia

---

Całą tę teoryę obaliła potém historyczna szkoła prawnicza, (zob. str. 140 czasop. R. I.) jednak i ona nie zdołała wyjaśnić podostatku najważniejszéj rzeczy, a mianowicie, czy prawo natury dla tego nie może mieć mocy obowiązującéj, że całe prawo nadane jest zupełnie dowolném, i nie posiada żadnéj podstawy obyczajowéj, tak, iżby za niém ze stanowiska etyki nie przemawiało nic innego, jak tylko celowość sama, to jest stósowność dla ludu, czasu i okoliczności!!

[52]) Zob. Mittermajera: *Über die Grundfehler der Behandlung des Criminalrechts in Lehr- und Strafgesetzbüchern.* W Bonn 1819; Hälschnera: *System des preussischen Strafrechtes.* W Bonn. 1858 r. str. 18 i t. d.

trwałego w praktyce sprawić lub nauce pożytków przysporzyć nie może.

Ale filozofia jest złudną, i w niczém jeszcze nie dotarła do krańców ostatecznych, powiedzą zwolennicy praktyczności źle zrozumianéj! Tak jest, żaden system filozoficzny dotąd nie zdołał pozyskać sobie powagi niezbitéj wieczyście, ale jeśli filozofia nie jest „*corpus clausum*“, jakżeż niém być może pewna szczególna kodyfikacya? chyba dla tego, że zawiera ograniczoną ilość paragrafów, które przez kilka lat wystarczyć mogą na zaspokojenie tego, czego od ustawodawstwa wygląda towarzystwo spółeczeńskie. Wreszcie żadne dzieło ludzkie nie nosi piętna doskonałości bezwarunkowéj, ale zawsze to będzie pewnikiem, co trafnie wyrzekł Franciszek Maciejowski [53]): sama praktyka bez podsycania jéj nauką wydaje w końcu cierpkie chwasty, nauka zaś bez praktyki staje się ostatecznie uprawą bezużyteczną.

To naukowe obrabianie prawa nadanego dzielnie wspiera władzę prawodawczą wskazując jéj raz, czego po niéj postęp i umiejętność wyciągają, a powtóre nastręczając jéj przeświadczenie o istocie rzeczy wyjętéj z rozumowego zapatrywania się na rzeczywistość. Co się tyczy sędziego, stoi on wprawdzie pod wyłącznym wpływem prawa stanowionego, i mając to sobie za zaszczyt, iż jest niewolnikiem litery prawa, stósować ją winien do przypadków bez względu, czyli ona się zgadza lub niezgadza z widokami umiejętności; ale i sędzia nie potrafi pojąć za-

---

[53]) Wykład prawa karnego w ogólności z zastósowaniem kodeksu kar głównych i poprawczych z 1848 r. w Królestwie Polskiém obowiązującego. W Warszawie 1848 r. str. 9.

miarów ustawodawcy swego, ani się przejąć duchem jego przy tłumaczeniu i stósowaniu ustaw, jeśli nie odbędzie téj saméj drogi, jaką kroczył prawodawca przed i przy układaniu zakonu, o którym jest mowa, jeśli nie przeniknie tych zasad, któremi się kierowała władza najwyższa, nie ująwszy ich jednak w karby artykułów kodeksowych. Zatém klucza do tajników księgi prawnéj i właściwego sposobu używania jéj podać może sędziemu jedynie umiejętność.

Ona między innemi wyjaśnia, że pojęcie co jest zbrodnią, nie powstaje dopiéro z praw nadanych, a przeto czyn jakiś niegodziwy nie jest zbrodniczym li tylko z mocy ustawy karnéj, lecz jest nim dla tego, ponieważ już z istoty swojéj okazał się karygodnym, i przez ustawodawcę został potępiony. Dla tego téż mylą się bardzo ci, co utrzymują, że z saméj nadanności praw karnych wynika, jako etyka i filozofia prawa żadnego wpływu nie mają na prawo stanowione. Gdyby nawet prawdą było, że definicya zbrodni będąc wynikiem historyi i polityki zależy wyłącznie od widoków obyczajowych i prawnych, jakie właśnie popłacają w epoce kodifikacyjnéj, to przecież filozofia nigdy nie zaprzestanie pełnić zadania swego w obec ustawodawstwa, to jest oznaczać ze swego stanowiska stałą granicę między prawem a moralnością. Jeżeli zatém ustawodawca przez wzgląd na stopień wykształcenia i na potrzeby swego wieku raz wkroczy w dziedzinę moralności lub religii, drugi raz znów może nawet nie uświęci tego, co po nim wyciąga sprawiedliwość bezwzględna, któż jemu wtedy wytknie pomyłki, i kto go sprowadzi na drogę właściwą? Zapewne, nie artykuły kodeksowe, tylko umiejętność,

która za wielkiego czynnika w ich tworzeniu sprawiedliwie jest uważaną.

3) Prawo stanowione czyli przepisy kodeksowe podzielić należy na dwa działy; jednym jest część ogólna, drugim część szczególna. Piérwsza obejmuje ogólne postanowienia dotyczące wszelkiego bez wyjątku bezprawia karygodnego, n. p. o istocie działania bezprawnego, o systemie karnym, o usiłowaniu i dokonaniu, o udziale w występkach, o zajściu kilku tychże i powtórném popełnieniu, o okolicznościach zwalniających i obciążających, o powodach wyłączających ukaranie, o umorzeniu bezprawia karnego i t. d.

W drugiéj czyli szczególnéj części wyłożone być mają szczegółowe zbrodnie, występki i przewinienia, a oraz i kary nań ustanowione [54]).

4) Na uwagę jeszcze zasługuje podział prawa karnego na powszechne i szczegółowe [55]), co zależy znów od przestrzeni jeograficznéj, na któréj ona popłaca, lub

---

[54]) *Allgemeiner oder genereller Theil des positiven peinlichen Rechtes, und specieller oder besonderer Theil desselben.* Wstępne czyli ogólne postanowienia. Szczegółowe przepisy o występkach i karach.

[55]) *Jus commune, jus particulare; Gemeines recte allgemeines und Particulares* (*Landes*) *Recht.* W Rzeszy Niemieckiéj kodeks Cesarza Karola V. z r. 1532 był historycznie to oceniając prawem karném powszechném, aż do upadku cesarstwa Rzymsko-Niemieckiego, co jak wiadomo nastąpiło w początkach stólecia bieżącego. Obecnie ono w kilku tylko państewkach jeszcze obowiązuje. Wszystkie zaś nowoczesne kodeksy karne Niemieckie są prawami szczegółowemi. W Austryi księga ustaw karnych z 27 Maja 1852 r. jest w téj mierze prawem powszechném, zaś prawa karne np. Węgierskie, i kodeks kar wojennych należą do rzędu praw karnych szczegółowych.

od ilości mieszkańców państwa, dla których prawo zostało ogłoszoném i wprowadzoném w wykonanie.

Pomijamy inne podziały używane czasem w opracowaniach prawa karnego, a to z powodu ich przystępności lub pomniejszego znaczenia [56]).

IV.

Różnica między prawem karności a prawem karania.

Człowiek działający działa jedynie mocą i siłą ducha wlanego w nas z boskiego postanowienia. Duch wznosi człowieka nad zewnętrzne stosunki, czyni go panem i władzcą całéj przyrody. Atoli duch ten ożywiający go, jest cząstką powszechnego ducha opiekuń-

---

[56]) *Jus criminale scriptum, i non scriptum; antiquum* (do czasów chrześciańskich), *medium* (odtąd do czasów konstytucyi kryminalnéj Karola V.), *novum* (odtąd do końca wieku ubiegłego), wreszcie *novissimum.* Wypada nam tu dodać uwagę jednę o naturze prawa pisanego i niepisanego. Powszechnie do drugiego rzędu zaliczają prawo zwyczajowe czyli zwyczaje prawne (*jus consuetudinarium*). Lecz prawo zwyczajowe nie przestaje niém być, choć spisaném lub wydrukowaném zostało. Tak Anglicy dzielą do dziś dnia prawo swoje *Law* (*Lex*) na *Statute-law (lex scripta)* i na *Common-law* (*lex non scripta*), a przecież spisują oni i to ostatnie jak najstaranniéj. Pismo zatém nie stanowi podwalin téj różnicy, tylko sposób jak objawiony był pewien zakon. Jeżeli ogłoszony został dosłownie (*verba promulgata*), będziem mieli prawo pisane; jeśli zaś ogół czynami (*mores*) objawia wolę swą prawną, natedy mamy przed sobą zwyczaj prawny, skoro tylko wszystkie zachodzą warunki pospolicie wymagane do ustalenia prawa zwyczajowego. Zob. Morstadta: *Bearbeitung von Tracy's Commentar über Montesquieu's Geist der Gesetze 1821*. T. I. str. 1—11.

czego, a zatém nie odrywa on człowieka od ogółu, tylko nas wyosabnia i nadaje nam samodzielne istnienie, nie zrywając wcale uświęconych węzłów jedności człowieka ze społecznością. My tylko mocą ducha tego działamy; on nas zagrzéwa, on nas przez walkę doczesną prowadzi do pokoju wiecznego. Sprawy nasze nie są jak liczny zastęp materyalistów twierdzi, wyłącznym tworem wpływów zewnętrznych, albowiem człowiek obdarzony jest od Stwórcy wolnością wewnętrzną, a ta niezawisłość umysłu dozwala mu obrać sobie drogę właściwą, oznaczoną upodobaniem i skłonnościami lub téż wytkniętą mu własną rozwagą i rozumem.

Z drugiéj strony ta sama władza, która wlała w nas wolność woli, poddała człowieka nieodzownéj konieczności ulegania mocy boskiéj, spełniającéj się ciągle, pomimo wzburzeń i przeciwności, w istnieniu rodu ludzkiego. Z tego stanowiska wyższego, moralnego oceniając związek społeczeński, pojednać możemy przyrodzoną człowiekowi swobodę z duchową przewagą władzy niebios, i wyższość społeczeństwa cywilnego z ludzką samoistnością. Jest człowiek wolnym, ale wolnym tylko w jedności i zgodzie z odwiecznym porządkiem społeczeństwa.

Pojmując w ten sposób wolną wolę i odpowiedzialność za działanie bezprawne, podaliśmy w zarysie opis węgielnego kamienia położonego w gmachu praw karnych chrześciańskich [57]).

Z uwag tych wyjaśni się istota sprawiedliwości poprawczéj. Podawszy poprzednio w ogólnikach jaka jest zasada, cel i skutki kary, mamy teraz słuszne roz-

---

[57]) Porów. O karze i karach w szczególności, dzieło R. Hubego (przypisek 9.) str. 376 i d.

wiązać pytanie, czyli sprawiedliwość karna wszystkie ogarnia zawody w doczesném życiu i działaniu człowieka?

Bezprawie karne zawierając w sobie bezpośrednie nadwerężenie prawa, jest zawsze targnięciem się na prawną wolę ogółu, a zatém świadomém porwaniem się na państwo, jako wcielenie woli ogólnéj prawnéj i na ustawy zakazujące podobne wystąpienie pod karami przeznaczonemi do zwyciężenia złéj woli i zniweczenia występku za pośrednictwem odwetu przedmiotowego [58]).

Pojęcie to polega między innemi na przypuszczeniu wolnéj woli i świadomości działania bezprawnego, powtóre na obrażeniu prawa rzeczywistego, po trzecie na świętości spółeczeńskiego zobowiązania opanować złą wolę i zmusić ją następnie do wycierpienia odwetu prawnego. Skoro nie masz jednego z tych trzech warunków, zabraknie téż podstawy do wymiaru sprawiedliwości karno-sądowéj, i w takim razie występuje na jaw uzupełniająca prawo karne władza discyplinarna czyli karność d o m o w a, s z k o l n a, k o ś c i e l n a, u r z ę d o w a i t. d. Rozpatrzmy się pokrótce w główniejszych rodzajach karności.

a) Jeśli prawo uważamy za objawienie się wolności naszéj, toć wolność ma źródło swe w woli. To tylko należy do rzędu pojęć prawnych, co z woli naszéj początek swój bierze. Usilność lub bezwładność woli nam udzielonéj, zależną jest od stopnia, w jakim rozwinięte są w człowieku władze umysłowe. Jeśli nie ma jeszcze w nim rozsądku, ponieważ władza

---

[58]) Ob. O pojęciu bezprawia i odcieniach onegoż. Zeszyt III. i IV. Czasop. pr. polit. z r. 1864 str. 140 i d.

pojmowania nie mogła być rozwiniętą dostatecznie, natedy i wola nie jest jeszcze wolną, albowiem ona naówczas stoi raczéj pod wpływem świata zewnętrznego. W takiém położeniu są dzieci, czyli osoby niedojrzałe co do wieku i t. p. Czyny ich są tworem wpływów przypadkowych, chwilowych, z których częstokroć same nie mogą sobie zdać rachunku. Dopiéro ze stopniowego rozwijania rozumu wynika coraz dokładniejsza determinacya woli w tworzeniu i kierowaniu czynami. Działania zatém dziecka, pomimo że ono posiada wolność woli w zarodzie, nie ulegają poczytaniu czyli imputacyi prawnéj.

Przytém ważne bardzo powody przemawiają za tém, żeby państwo nie wdzierało się w obręb rodzinny, lecz owszem pozostawiło familii przynależną działalność, a mianowicie prawo karności nad członkami jéj niedojrzałemi co do wieku w okresie, którego bliższe oznaczenie zawisło od okoliczności krajowych. Wszak rodzina nie powstaje z pojęć prawniczych, i nie stoi na nich, tylko z obyczajowości wynika i na niéj się opiéra. Póki zatém człowiek będąc dzieckiem, znajduje swój punkt środkowy we familii, póty téż nie powinien odpowiadać nawet za działania bezprawne w obliczu innych sądów, prócz wyłącznie domowych.

Moc karania, która służy ojcom, lub w ogóle głowom familii względem swych dzieci i służby (lubo tu z odmiennych nieco pobudek), zowie się karnością domową (*judicium domesticum*). Bliższy jéj opis należy do ustawodawstwa cywilnego i karnego [59]).

---

[59]) Wszystkie prawodawstwa w tém się zgadzają, że bezprawie karygodne zrządzone w wieku niedojrzałym, żadnemu

b) Władza szkolna nauczycieli względem uczniów swoich wynika z właściwego szkole zadania, usamowolnić człowieka z ciasnego kółka domowego, a ukształciwszy jego rozum i serce, wykierować go ostatecznie na użyteczne ogniwo w związku spółeczeńskim. Z celu wychowania moralnego wypływa konieczność dozwolenia nauczycielom wykonywać nad młodzieżą uczącą się, prawa karności szkolnéj. Jednak karność ta pomimo podobieństwa swego do karności domowéj w nierównie szczuplejszych zamyka się ramkach [60]), ponieważ szkoła z przeznaczenia swego uzupełniając tylko wychowanie domowe, zajmuje dość ściśle opisane stanowisko, zgodne z celami, do których dążyć

---

nie ulega dochodzeniu. Pod względem małoletności karnosądowéj prawodawstwa znacznie się różnią w oznaczeniu granicy wieku. Niektóre w miejsce lat 10, jak czyni prawo Austryackie (zob. §§. 2. 237. 269. 273.) oznaczają lat 12, jak np. kodeks Polski z 1818 r., a nawet lat 16, jak to ustanawia kodeks karny pruski z r. 1851 (§. 42). Niektóre znów zniżają wiek dziecinny do lat 7, jak to widzimy w kodeksie kar głów. i popr. dotąd w Królestwie Polskiém obowiązującym (zob. art. 10 i d.), jednak trudno bardzo położyć to na karb prędszego w strefie północnéj rozwoju władz umysłowych. Inne znów ustawodawstwa jak np. francuskie (zob. art. 66.) wcale nie wskazują w natchnieniu szlachetném pewnéj liczby wieku niedojrzałego, tylko stanowią, że przy obwinionych niemających lat 16, sąd wedle okoliczności uznać ma, czy nieletniemu winę przypisać można. Szkoda jednak wielka, że prawo francuskie z drugiéj strony nie orzekło stanowczo, do którego wieku bezwarunkowo wyłączoném jest wszelkie mięszanie się sądowe w sprawy i tajniki kółka domowego, gdyż nie wszystko należy pozostawiać światłu sędziego.

[60]) Czasem trafia się, że najwyższego rzędu zakładom naukowym, jak np. w Niemczech uniwersytetom przyznana jest jurysdykcya policyjna, a nawet sądowa w drobniejszych spra-

powinna, a oraz zgodnie z widokami trwającéj ciągle obok niéj karności domowéj, jakotéż wreszcie bez uwłaczania sprawiedliwości karno-sądowéj, zwłaszcza gdy młodzieniec już w szkolnych czasach zwolna dochodzi do kresu wieloletności w obliczu prawa publicznego.

c) Występki zagrażające istnieniu religii wywołują wszędzie usilną reakcyę władzy spółeczeńskiéj przeciw zamachom dążącym do podkopania wiary, gdyż ważność religii dla państwa nie potrzebuje dowodzenia. Lecz kościół umié sobie także sam radzić dzielnie, a będąc powołanym rządzić sumieniem człowieka przez cały ciąg żywota jego, ma tém samém nierównie większe niż rodzina i szkoła sfery do wywierania wpływu moralnego. Karność duchowna odnosi się zatém do całego obszaru obyczajowego, a przeto także do wszystkich występków, ponieważ te stanowią we formie grzechu właściwie jedną odnogę niemoralności [61]). Cechą jéj właściwą jest to,

wach nad akademikami, co jednak tylko sposobem delegacyi odbywać się może, i wcale innéj już jest natury, aniżeli karność szkolna, która jednak także tym zakładom służy obok władzy delegowanéj. Zob Hochbach: *Beiträge zum Strafrecht* str. 152—177.

[61]) Porów. Eichhorna *Kirchenrecht II.* str. 127; Permanedera *Kirchenrecht*, §. 581 i d; Richtera *Kirchenrecht*, §. 207 i d. Prawo kanoniczne krótko zebrane przez A. S. Krasińskiego, biskupa Wileńskiego. W Wilnie 1861 r.; w końcu najnowsze prawa kościoła katolickiego w Austryi zebrał O. P. Dr. U. Heyzmann P. U. J. Kraków. 1861 r. str. 3. i d. Wielka zaiste szkoda, że dotąd ani francuska (prócz dziełka Dupina) ani niemiecka, ani téż nasza literatura prawnicza nie posiadają odpowiedniéj monografii kościelnego prawa karnego, na co usilnie zwracamy uwagę kanonistów w ogóle, a młodszych zwolenników nauki prawa kościelnego w szczególności.

iż działa głównie na duchowość człowieka, i posługuje się karceniem występnych, nie zaś karami właściwemi, jak to czyni władza świecka.

Prawo kanoniczne wielkiéj jest w téj mierze objętości. i znacznéj dotąd używa powagi w świecie katolickim.

W Austryi od r. 1850, katolickim biskupom wolno jest, jak to zawsze bywało przed wynalezieniem teoryi Józefeńskiéj, w zakresie właściwym wydawać do duchowieństwa i gmin swych napomnienia i rozporządzenia, atoli winni są takowe jednocześnie zakomunikować władzom rządowym, o ileby one zewnętrzne za sobą pociągały skutki, lub publicznie obwieszczane być miały. Przytém ustawy świeckie, które wstrzymywały dotąd w Austryi duchowną władzę od wyznaczenia kar duchownych (*censurae)* nie oddziaływających wcale na prawa obywatelskie, utraciły moc obowiązującą. Wreszcie władze rządowe wzywane być mogą nawet do współdziałania w przeprowadzeniu wyroków duchownych, jeśli im przez udzielenie aktów śledczych wykazane będzie należyte władzy duchownéj postępowanie [62]).

d) Moc karności służy także naczelnikom władz względem urzędników sobie podwładnych, na wypadek, gdyby ich zachowanie się lub ich urzędowawanie sprzeciwiało się celom państwa, lub w inny sposób oczywiście naganném było. Dyscyplinarne to prawo rozciąga się aż do dymissyi winnego. i jest niezawisłém od wymiaru majestatycznego prawa karania [63]).

[62]) Zob. §§. 2—6 ces. rozporządzenia z dnia 18 Kwietnia 1850 (D. P. P. L. Nro 50).

[63]) Zob. *Staatsdienst und Staatsdiener* przez Köstlina w czasopiśmie: *Die Gegenwart* T. I. str. 231, i dalszy wywód téj

We wszystkich tu przytoczonych przypadkach głównych prawo karności pomimo podobieństwa swego do rządowego prawa karania różni się znakomicie od publicznego wymiaru sprawiedliwości, któréj w niczém uwłaczać nie może, albo w podmiotowéj części samego przekroczenia, lub co do przedmiotu obrażenia, lub w końcu pod względem wymogów odwetu prawnego.

---

rzeczy w *Deutsche Vierteljahrschrift* z 1853 r., str. 103 i d.; tudzież PFEIFFERA *Practische Ausführungen* III., str. 352, w końcu gruntowną rozprawę HEFFTERA w *Neues Archiv d. Cr. R.* XIII. str. 48 i d. (D. n.)

Sprostowanie. Na str. 409 niniejszego zeszytu na czele dalszego ciągu powyższéj rozprawy pod ustępem III. przez pośpiech opuszczono napis: **O istocie, zadaniu i działach prawa karnego.**

KILKA SŁÓW
pod względem tegorocznego zjazdu prawników Niemieckich.

Już poprzednio była w naszém Czasopiśmie rozumowana wzmianka o walnych zjazdach prawników Niemieckich co roku gdzieindziej odbywanych [1]. Zjazd Wiedeński w r. 1863 uroczyście obchodzony, był trzecim w rzędzie kongresem prawniczym. Zeszłego roku znów po raz czwarty zgromadzili się oni w Darmsztadzie dla wspólnego naradzenia się nad ważniejszemi kwestyami zawodu swego.

---

[1]) Zob. zeszyt trzeci z 1863 r., str. 148—151, mieszczący rozprawę Prof. M. KOCZYŃSKIEGO o dzisiejszym stanie prawa i prawodawstwa karnego.

Przy końcu Sierpnia b. r. odbędzie się piąty z kolei zjazd podobny prawników Niemieckich. Obrano na ten cel teraz miasto Brunświk. Nie omieszkamy czytelnikom naszym podać w swoim czasie uchwał tak dawniejszych, jak również tych, które zapadną na zgromadzeniu rzeczoném, jednakże teraz już wypada nam wspomnieć o rozprawach, które zawarte są w świeżo wydanéj książce [2]), gdyż one właśnie stanowić mają przedmiot tegorocznych obrad. Wypracowanie ich nastąpiło w skutku wezwania dotyczących autorów ze strony stałego wydziału zjazdu w mowie będącego, a to w tym celu, ażeby każdy z członków zjazdu rozpatrzyć się mógł w nich dokładnie, i żeby tym trybem dostatecznie przygotowaną była dyskussya nad niemi.

I. Do prawa cywilnego odnoszą się:

1) Dwie rozprawy, jedna radzcy sądowego Beckera z Oldenburga, druga Prof. Dra Beselera z Berlina, dotyczące kwestyi, czy władza ustawodawcza poczytać ma prawo zwyczajowe za źródło obowiązującego prawa, a w przypadku twierdzącym, w jakiéj je przypuścić może objętości.

2) Dwie rozprawy, jedna Dra Aulla z Moguncyi, druga adwokata Dra Heysslera z Wiédnia, dotyczące wniosków uczynionych na czwartym zjeździe w Moguncyi ze strony Drów Schenka, Hellera i Bernay'a w przedmiocie urządzenia opiek. (Schenk i Heller napisali w tym przedmiocie monografie, piérwszy pod tytułem: *Ueber den Familienrath* [3]), drugi pod tytułem: *Ueber das Vormundschaftswesen, insbesondere über den Familienrath.* Bernay na zjeździe prawników w Moguncyi jako referent wniosków Schenka i Hellera postawił trzeci odrębny wniosek, lecz dyskussya nad temi wnioskami odroczoną

[2]) *Verhandlungen des fünften deutschen Juristentages. Herausgegeben von dem Schriftführeramte der ständigen Deputation. Erster Band. Berlin 1864. (176).*

[3]) Jest to jedna z najznakomitszych rozpraw, które w tym przedmiocie istnieją.

została do piątego zjazdu walnego, a Drom Aullowi i Heysslerowi poruczono wypracowanie rozpraw pisemnych nad niemi).

II. Do prawa handlowego odnosi się rozprawa radzcy sądowego, barona Holzschuhera z Sztuttgardu, nad wnioskiem Borchardt'a co do zaprowadzenia i organizacyi sądów handlowych.

III. Do prawa karnego odnoszą się:

1) Dwie rozprawy, jedna Prof. Dra Geyera z Insbruku, druga radzcy sądowego Tippelskirchа z Berlina względem przymusu świadków do składania świadectwa w sprawach karnych.

2) Dwie rozprawy, jedna prokuratora Gareisa z Pirny, druga radzcy sądowego Dra Liszta z Wiednia, nad wnioskiem Bardascha co do czasu właściwego, kiedy ma być odebraną przysięga od świadków w postępowaniu karném.

3) Obszerna rozprawa radzcy ministeryalnego Freydorfa z Karlsruhe, względem organizacyi prokuratoryj sądowych. (Na wszystkich dotychczasowych zjazdach prawników w Berlinie, Dreznie, Wiedniu i Moguncyi urządzenie prokuratoryi sądowych było przedmiotem wielostronnych obrad).

IV. Do procedury cywilnéj odnoszą się dwie rozprawy, jedna kanclerza sądowego Haassa z Mannheim, druga Prof. Dra Hinschiusa z Halle względem przypuszczenia dowodu przez świadków na sporządzenie czynności prawnych [4]).

---

[4]) Obrady na zjeździe prawników odbywają się po części *in pleno*, po części zaś w oddziałach szczególnych, których jest cztéry: piérwszy dla prawa prywatnego, szczególniéj dla zobowiązań, prawa zastawu, nauki prawa i praktycznego wykształcenia; drugi dla prawa handlowego, wekslowego, morskiego i międzynarodowego; trzeci dla prawa karnego, procedury karnéj i urządzenia więzień; czwarty dla urządzenia sądów i procedury cywilnéj.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

30. Das Interdictum uti possidetis als Grundlage des heutigen possessorium ordinarium von Dr. Hermann Witte. Privatdocent an der Universität Berlin. Leipzig. 1863 (151).

Zaszczytnie znany z poprzednich prac swoich autor w dziele powyższém, podał światu naukowemu wiele samodzielnych badań, odnoszących się do dawnego postępowania *per interdicta.*

W rozdziale 1szym skreślił on istotę i historyę postępowania tego. Początek interdyktów odnosi aż do czasów *legis actionum*, twierdząc, iż one używane być miały pierwotnie w t. z. *extraordinariis cognitionibus* do obrony *rerum publicarum et divini juris.* Daléj utrzymuje on, że do stosunków prawa prywatnego, interdykta stosowano za pośrednictwem samodzielnych stypulacyj *(sponsiones)*, (Gajus IV, §. 165), które z rozwojem procesu formułkowego odpadły zupełnie (najprzód przy *interdictis exhibitoriis et restitutoriis*, a późniéj także przy *int. prohibitoriis).* Według prawa Justyniańskiego interdykta ze względu na postępowanie od zwyczajnych skarg niczém się więcéj nie różniły.

W rozdziale 2gim podaje autor zdanie swoje co do powstania interdyktów possesoryjnych twierdząc, że *interdicta retinendae possessionis* służyły pierwotnie do uregulowania stosunku, jaki zachodzić miał pomiędzy stronami w przyszłym sporze petytoryjnym (o własność). Rozbiéra on na tém miejscu znaczenie instytucyi *vindicias dicere.* Przy końcu mówi o interdyktach *recuperandae possessionis,* które ma za dawniejsze od interdyktów *retin. possessionis.* Przytém zaprzecza on, jakoby do obrony gruntów prywatnych samodzielne *interdictum de clandestina possessione* było kiedykolwiek używane.

W rozdziale 3cim wyłuszczoném jest szczegółowo postępowanie w razie, jeżeli obie strony domagały się posiadania a zarazem skreślona istota t. z. *fructus licitatio.* Z instytucyi

tėj, tudzież z podanego poprzednio rozwoju historycznego interdyktów *retinendae possessionis* wyprowadza autor w rozdziale 4tym skutek odbiorczy interdyktu *uti possidetis*, który według niego odnosi się tak do nieposiadającego pozwanego, jakotéż do nieposiadającego powoda. Rozebrał on tu krytycznie z wielką gruntownością wszelkie w tėj mierze zdania dzisiejszych prawników, i objaśnił wybornie kilka trudnych i zawiłych miejsc ze źródeł prawa.

W rozdziale 5tym dowodzi autor, że interdykt *uti posid.*, o ile posłużyć miał do ustanowienia spornego posiadania, przedawnieniu nie ulegał. Wyrażenie edyktu *intra annum*, odnosiło się do innych przypadków jego zastósowania. Były to przypadki, w których interdykt posłużyć miał do obrony uznanego posiadacza obecnego od wszelkich niepokojeń ze strony osób trzecich, któreby jednak nie zmierzały do objęcia posiadania gruntu. Postępowanie dotyczące było *judicium simplex*. Pozwany bronić się mógł także *quasi-possessione juris*, a wtedy postępowanie mogło stać się *duplex*, jeżeli tylko do obrony rzeczonėj *quasi-possessionis* nadane były takie *interdicta retin. possessionis*.

Wszystkie kwestye, które do przypadków rzeczonych się odnoszą, rozebrał autor w rozdziałach 6, 7mym, i w 8mym, skreślił wreszcie dzisiejsze znaczenie skarg possessoryjnych po odpadnięciu dawniejszego postępowania *per interdicta*. Przy wzajemném domaganiu się posiadania instytucya *fructus licitatio* zastąpioną jest dzisiaj przez t. z. *possessorium summarissimum*. Z.

---

31. Practisches Pandectenrecht von Johann Adam Seuffert. Zweiter Band. I. Abtheilung. Vierte Auflage. Nach dem Tode des Verfassers besorgt von Dr. E. A. Seuffert a. o. Professor der Rechte in München. Würzburg, 1863 (184).

Pandekta Seufferta najwięcéj używane bywają przez prawników, praktyce się poświęcających i w tych krajach,

w których obowiązuje prawo rzymskie dzisiejsze, zajęły obecnie takie mniéj więcéj stanowisko, jakie zajmował przed laty słynny systemat Pandektów Thibauta. Jest to bowiem dzieło podręczne, które w krótkich zarysach zawiera wszystkie prawidła obowiązującego w dzisiejszych czasach prawa rzymskiego. Znakomite prace Göschena, Sintenisa i Holzschuhera, chociaż także używane przez praktyków, nie uczyniły dzieła w mowie będącego zbytecznem, gdyż w praktyce krótkie kompendyum obok dzieł obszerniejszych niezbędną prawie jest potrzebą.

Sam autor, wydając dzieło to po raz piérwszy w r. 1824, przeznaczył je właściwie do użytku przy wykładach akademickich, skreśliwszy w niém bowiem systematycznie praktyczny wynik obszernych w prawie rzymskiém badań swoich, t. j. prawidła obowiązujące prawa dzisiejszego, bliższe ich wyjaśnienie a szczególniéj historyczne wyłuszczanie odkazał do wykładów ustnych. Ale właśnie te cechy dzieło powyższe wielce przydatnem uczyniło praktyce, i jéj to głównie potrzeby uwzględniał autor w szybko po sobie nastąpionych wydaniach 2giém (1847) i 3ciém (1851).

Po śmierci autora wezwano syna jego w r. 1857 do sporządzenia nowego wydania. Jako syn był on bowiem w posiadaniu rękopismów zmarłego ojca, a nadto jako wydawca archiwu wyroków najwyższych instancyj sądowych (*Archiv für Entscheidungen der obersten Gerichte in den deutschen Staaten)* najlepiéj dopełnić mógł rzeczonego zadania. Dla wielostronnych jednak czynności, jego czwarte wydanie tomu 1go, obejmującego część ogólną i prawo rzeczowe, odwlekło się aż do r. 1860. Zato wydawca uwzględnił w niém nietylko praktykę sądową ostatnich lat, ale w przypiskach podał także wyniki najnowszéj literatury prawa rzymskiego. Piérwsza połowa tomu 2go, która zawiéra ogólną część o zobowiązaniach, okazała się dopiéro w roku zeszłym i ona to była powodem do skreślenia niniejszych uwag. Wydaną została z równą pilnością jak i tom pierwszy.

Z końcem r. 1862 złożył wydawca redakcyą archiwu wyroków. Okoliczność ta wpłynie niezawodnie na rychłe ukończenie najnowszego wydania dzieła w mowie będącego.

Z.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Do §§. 278—282 postępowania karnego. Przyczynek do wykazania niedostatku używanych pospolicie w postępowaniu karném prawideł dowodowych.

Przed dwoma niespełna laty powszechną zgrozę i oburzenie wznieciło usiłowane otrucie rodziny Homolaczów i ich służby. Wydarzyło się ono w Galicyi w pobliżu miasta Tarnowa.

Dnia 22' Września 1862 r. pomieniona rodzina i jéj służba domowa, doznały po wypiciu kawy wszystkich objawów otrucia a mianowicie zawrotu głowy, nudności, wymiotów i dreszczu, jakto uznali lekarze natychmiast przywołani, i co także stwierdzoném zostało orzeczeniem w sztuce biegłych w skutek chemicznego rozbioru podejrzanéj kawy.

Spełnienia zbrodniczego zamiaru po części nie dopuściła ta okoliczność, że kucharz spostrzegłszy we fusach zastawionych na kawę niezwykłéj białości pianę, a po zlaniu tychże jeszcze jakiś wapienny osad na dnie naczynia, wylał te całe zanieczyszczone fusy, i popłukawszy naczynie innemi je napełnił fusami. Pomimo tego w naczyniu pozostało jeszcze tyle trucizny, iż wszyscy, którzy pili kawę na tych fusach zgotowaną, byli przez dłuższy czas w niebezpieczeństwie postradania życia. W sztuce biegli tak w owym kawałku ziemi, na którą pierwsze fusy wylano, jak i w wymiocinach pięciu osób zapadłych w chorobę ciężką, odkryli kwas podarszenikowy (*acidum arsenicosum*), truciznę metaliczną żrącą w znacznéj ilości. Że zaś zadana ilość trucizny zgubniejszych nie pociągnęła za sobą skutków, tłómaczyli biegli tém, iż trucizna podaną została w kawie, a więc w napoju stanowiącym sam

przez się skuteczną odtrutkę przy wszelkich żrących metalicznych truciznach, zwłaszcza wtedy, gdy jeszcze kawa z tłustą śmietanką bywa zmięszaną.

Podejrzenie, iż jest sprawcą téj zbrodni, padło jedynie na Rubina A. arendarza w Ilkowicach, ponieważ on nietylko podczas gotowania fusów w kuchni był obecnym, lecz nawet wypytawszy się wprzód służącéj co się w garnku gotuje, zbliżył się do komina zacierając nad ogniem ręce; oprócz niego zaś i towarzysza starozakonnego Sz. który z nim przyszedł i przez cały czas przy drzwiach pozostawał, nikt z obcych wtedy, gdy się gotowały fusy, nie znajdował się w kuchni.

Po przeprowadzeniu śledztwa wstępnego i szczegółowego, i odbytéj rozprawie ostatecznéj, oskarżony pomimo zapierania się uznany został wyrokami jednobrzmiącemi sądu obwodowego Tarnowskiego z 13 Kwietnia 1863 r. do L. 1585 i sądu wyższego krajowego Krakowskiego z 1 Czerwca 1863 r. do L. 7100 winnym zbrodni skrytobójstwa usiłowanego w myśl §§. 8, tudzież 134 i 135 k. k. i skazano go w myśl §. 138 tegoż k. k. na 10 lat ciężkiego więzienia, jakotéż w myśl §. 341 post. kar. na powrócenie kosztów procesu karnego.

Zasady wyroku 2iéj instancyi zgodne są całkowicie z zasadami wyroku pierwszéj instancyi. Osnowa ich była pokrótce następująca:

Według zaprzysiężonych zeznań osób poszkodowanych zapadli oni 22 Września 1862 ciężko na zdrowiu, a mianowicie doznali zawrotu głowy, nieustannych nudności, wymiotow i dreszczów, co wszystko lekarze sądownie zawezwani uznali za nieomylne objawy otrucia, w chorobie zaś powstałéj w skutek zażytéj trucizny upatrywali oni ciężkie z niebezpieczeństwem życia połączone uszkodzenie cielesne wszystkich osób otruciem dotkniętych.

Według orzeczenia chemików i lekarzy sądowych wynaleziono w skutek chemicznego rozbioru ziemi, na którą kucharz wylał pierwsze fusy zanieczyszczone, a która w jego i drugiego jeszcze świadka przytomności zebraną i chemicznie badaną była, silną truciznę mianowicie kwas podarszenikowy

w nadzwyczaj wielkiéj ilości, przezco udowodnioną jest przedmiotowa istota czynu zbrodni skrytobójstwa (§§. 263, 265 i 270 post. kar.).

Że zbrodni téj Rubin A. się dopuścił, udowodnioném jest ze zbiegu okoliczności, które są téj treści:

1) Jak się okazało z zeznań małżonków H. właścicieli dóbr ziemskich Ilkowice, i z jego własnego przyznania, był obwiniony przez dziesięć lat dzierżawcą propinacyi w téjże wiosce. W r. 1862 wypowiedzieli mu małżonkowie H. dalszą dzierżawę od Sgo Jana zacząwszy, i pomimo jego usilnych kilkakrotnie powtarzanych próśb pozwolili mu jedynie do Sgo Michała 1862 r. tamże mieszkać, aby w tym przeciągu czasu mógł ukończyć sobie interesa wynikłe z handlu drzewem, którym się zajmował obok dzierżawy prawa propinacyjnego. Gdy Rubin A. przez wypowiedzenie mu propinacyi tracił półrocznie kwotę około 500 złr. wynoszącą, ponieważ tyle dziedzice przy własnym zarządzie od 1go Lipca do 1go Grudnia 1862 r. nad opłacany dawniéj czynsz dzierżawny z propinacyi zyskali; przeto obwiniony mógł mieć urazę wyrojoną do nich, i pomścić się chciał za pomocą czynu zbrodniczego, co jeszcze prawdopodobniejszém czyni ta okoliczność, iż według zaprzysiężonych zeznań świadka Wojciecha D. Estera A, żona obwinionego, dała się słyszeć przed tymże świadkiem w sposób zdradzający zamiar pomszczenia się na dworze i panach wiejskich. Przy takim składzie rzeczy obwiniony w myśl §. 281 ustępu 2, uchodzić może za osobę, po któréj się łatwo czegoś podobnego jak skrytobójstwo jest, spodziewać można.

2) Obwiniony przytoczył w ciągu śledztwa kilka okoliczności, których fałszywość on sam przy rozprawie ostatecznéj uznać musiał, tłómacząc się jedynie tém, iż przy pierwszém przesłuchaniu swojém z przelęknienia niewiedział dobrze sam co gada i zeznaje. Do tego rzędu należy zeznanie obwinionego, iż 22 Września z rana przyszedł ze wspólnikiem handlowym Samuelem Sz. do dworu Ilkowieckiego dla obliczenia się z dziedzicem, lecz gdy ten jeszcze nie był wstał,

zatém do kuchni wstąpił, aby tam zaczekał, i tamże dla tego się zbliżył do komina, aby się zagrzać trochę przy ogniu kuchennym, albowiem wtedy on wprost z nad Dunajca przybywszy mocno był przeziąbł.

Jednakowoż ze śledztwa okazało się, iż on wtedy przyszedł do dworu prosto z karczmy, leżącéj bardzo blisko dworu, a zatém żadną miarą nie mógł zziębnąć.

Powtóre twierdził obwiniony, iż się w kuchni nie pytał Elżbiety G. służącéj, co to się gotuje w garnku przy ogniu stojącym; tymczasem Elżbieta G. przysięgła na to, iż się jéj o to pytał, a nawet on sam późniéj to przyznał.

Przez własne zatém przyznanie się obwinionego w związku z świadectwami udowodnionêm jest w myśl §. 281, iż się oskarżony w śledztwie fałszywie tłómaczył.

3) Gdy obydwie okoliczności w §. 281 pod 1 i 2 wymienione w obecnym wypadku rzeczywiście zachodzą, przeto według ostatniego ustępu tegoż paragrafu już nawet jeden z poszlak w §§. 138 i 139 post. kar. przytoczonych wystarcza do ustanowienia dowodu zupełnego. Tym poszlakiem zaś jest okoliczność dowiedziona przez zaprzysiężone zeznanie świadków i przez częściowe przyznanie obwinionego, iż on podczas tego, gdy się fusy gotowały, w kuchni przebywał i przy samym kominie stał a nawet w bliskości garczka z fusami ręce nad ogniem zacierał. (§. 138 l. 7).

Zważywszy jeszcze, iż tłómaczenie się jego, jakoby celem ogrzania się ręce nad ogniem zacierał, okazało się fałszywem (2)—; zważywszy daléj, iż zaraz po oddaleniu się jego, kucharz spostrzegł zanieczyszczenie fusów i garnka, i że w skutek tego działania, które według orzeczenia chemików i lekarzy, nie było czém innêm, jak zaprawieniem kawy niedokwasem arszeniku, wszystkie osoby, które wypiły kawę sporządzoną na fusach w owym garnku gotowanych, z téj trucizny mocno się rozchorowały, przeto obecność oskarżonego w miejscu dokonania czynu nie da się inaczéj wytłumaczyć, jak tylko przez dopuszczenie u niego zamiaru złowrogiego, zwłaszcza, że on, gdy podejrzenie pod względem popełnionéj zbro-

dni rozeszło się głośno przeciw niemu w całéj okolicy, natychmiast z miejsca dotychczasowego pobytu z rodziną wyniósł się do wioski Krzyża, chociaż jeszcze do Sgo Michała miał sobie dozwolone mieszkanie; przyczém jeszcze zwrócić należy uwagę na uderzający pośpiech w całém jego przesiedleniu, albowiem wyruszył nie obliczywszy się nawet z dworem, po co właśnie przecież 22 Września t. r. tamże przybył. Wreszcie wyniósł się tak nagle i potajemnie, iż następnie miejsce pobytu jego dopiéro wyśledzić musiano. Zważywszy daléj, iż według zeznań zaprzysiężonych oprócz niego nikt nie miał przystępu i tak łatwéj sposobności, ani téż żadnéj pobudki do spełnienia tak haniebnego czynu, ani téż przeciw nikomu innemu nic masz najmniejszego śladu podejrzenia; zważywszy wreszcie, iż obwiniony zaraz po spełnieniu czynu okazywał pewną bojaźń i dziwne zamieszanie zdradzające nieczystość sumienia; przeto z wszystkich tu przytoczonych okoliczności wynika tak bliski i tak dokładny związek czynu z osobą obwinionego, iż wnosić niepodobna, żeby kto inny, jak tylko on sam był sprawcą skrytobójstwa usiłowanego.

Karę wymierzono przy uwzględnieniu niektórych okoliczności zwalniających winę podług najniższego stopnia téjże (§. 138 k. k.), a gdy ocalenie pięciorga ludzi jedynie przypadkowi przypisać należy, nie ma więc prawnéj podstawy do dalszego złagodzenia téjże niżéj, prawnego wymiaru.

W skutek nadzwyczajnéj rewizyi obwinionego zapadł wyrok sądu najwyższego z 21 Października 1863 do l. 6466, który zmieniając jednomyślne wyroki dwóch niższych instancyj, uwolnił obwinionego Rubina A. od zarzutu usiłowania zbrodni skrytobójstwa w myśl §. 287 post. kar., a to z powodu niedostateczności dowodów prawnych. W powodach wyroku najwyższéj instancyi powiedzianém było:

Chociaż przedmiotowa istota czynu jest sprawdzoną, i chociaż okoliczności przytoczone w powodach wyroków instancyj podwładnych uzasadniają wielkie podejrzenie przeciw obwinionemu, jednak dowodu prawnego ustanowić nie są w stanie.

1) Obwiniony bowiem dotąd nienaganne prowadził życie i nic nie zachodzi, coby usprawiedliwiało przypuszczenie iż z powodu wypowiedzenia mu dzierżawy prawa propinacyi powziął śmiertelną nienawiść ku rodzinie H., samo zaś wypowiedzenie dzierżawy, za tego rodzaju pobudkę do niepohamowanéj złości uważaném być nie może. Wprawdzie zeznał świadek Wojciech D., iż żona obwinionego dała się słyszeć z pogróżkami przeciw rodzinie H., zeznania tęgo jednak nie można użyć na potępienie obwinionego, ponieważ ta kobiéta przy rozprawie ostatecznéj oświadczyła, iż jest fałszywém, sam zaś obwiniony dodał uwagę, iż świadek ten jest mu od dawna zawistnym z powodu, że mu okowity borgować nie chciał, czego sam ten świadek nie zdołał zaprzeczyć.

Nie można więc za udowodnioną uważać pobudkę do spełnienia tak strasznego czynu, z którego nawet osoby obwinionemu obojętne paść miały ofiarą. Tym sposobem upada okoliczność pierwsza, użyta do udowodnienia winy oskarżonego.

2) Lecz także sprzeczności w zeznaniach obwinionego nie są tego rodzaju, iżby z nich zaraz wywieść można umyślnie fałszywe tłómaczenie się oskarżonego celem odwrócenia od siebie podejrzenia całego.

Mojżesz Sz. zeznał bowiem, iż oskarżony z rana 22go Września 1862 r. był nad Dunajcem, a chociaż sprawdzono, iż obwiniony nie wprost od Dunajca, jak sam z początku twierdził, lecz dopiéro z karczmy do dworu się udał, to przecież z tego późniéj sprostowanego zeznania nie można wnosić na rozmyślny fałsz w tłómaczeniu się, jeżeli zważymy, iż w owym poranku wrześniowym, kilku ze świadków a nawet sam poszkodowany H. uskarżali się na zimno dokuczliwe, a ostatni nawet dla rozgrzania się dwa razy pił kawę, przeto obwiniony będąc według własnego twierdzenia lekko ubranym, już po téj krótkiéj drodze z karczmy aż do dworu tak mógł zziębnąć, iż uczuł potrzebę ogrzania się w kuchni przy ogniu.

Tażsama okoliczność późniéj przez oskarżonego przyznana, iż się pytał służącéj, co się przy ogniu w garnku go-

tuje? wprawdzie wzbudza na pozór podejrzenie przeciw niemu, lecz on to zapytanie mógł także uczynić jedynie w celu zaspokojenia ciekawości, jak to się zwykle dzieje dla zawiązania rozmowy, a potém mógł o niém zupełnie zapomnieć jako o niemającém żadnego znaczenia, przypominając to sobie dopiéro wtedy, gdy o téj okoliczności drobiazgowéj zeznawali świadkowie.

Tym sposobem rozbierając rzecz całą, nie jest także udowodnionén fałszywe tłómaczenie się oskarżonego. Dla tego także i druga okoliczność przyjęta za podstawę wyroków w niższych instancyach nie ma ważności odpowiedniéj dowodowi prawnemu.

'3) Pozostaje więc tylko poszlak z §. 138, l. 7 post. kar., iż oskarżony w bezpośredniéj bliskości garczka na fusy, nad ogniem ręce zacierając, przy kominie przez dłuższy czas stał. To jednak do ustanowienia winy oskarżonego nie wystarcza, jeżeli zważymy, że obwiniony oprócz dzierżawy propinacyi, także się trudnił handlem drzewa w spółce z Mojżeszem Sz., a zatém podany przez niego cel przybycia do dworu, aby się z dziedzicem obrachował pod względem odstawy drzewa budulcowego, z czego mu dziedzic małą kwotę jeszcze był dłużen, jest dość prawdopodobnym. Zbliżenia się znów jego do komina i zacierania rąk nad ogniem, wytłumaczyć może dostatecznie dokuczliwy przymrozek jesienny, co już wyżéj wyjaśnioném było podostatku. Przytém nie można pominąć i téj okoliczności, iż obwiniony z fusami, na których po wylaniu piérwszych kawę przyrządzono, żadnéj nie miał styczności, ponieważ one znajdowały się w kredensie.

Wreszcie oddalenie się obwinionego w następnym dniu z Ilkowic do Tarnowa i Św. Krzyża, z kąd już niepowrócił do Ilkowic, nie stanowi przeciw niemu prawnego powodu podejrzenia, ponieważ ani nie uciekł ani się nie ukrywał, lecz się tam udał ze zbożem i w interesach swych handlowych.

Gdy zatém z jednéj strony wcale nie zachodzą prawne wymogi do udowodnienia winy oskarżonego, z drugiéj zaś strony podejrzenie przeciw niemu nie zostało w zupełności

usuniętém, przeto wyroki niższych instancyj na podstawie cesarskiego rozporządzenia z 28go Lutego 1860 r. zmieniając uwolniono obwinionego od zarzutu zbrodni skrytobójstwa z braku dowodów prawnych. *M.*

Przypisek Redakcyi.

Przypadek niniejszy jest niemal odwrotną stroną przykładów przytoczonych z praktyki karno-sądowéj na str. 370—379 w poprzednim (czerwcowym) zeszycie naszego Czasopisma. Tam była mowa o niedostateczności dowodów sztucznych ze względu na dobro obwinionego, tu znow praktyka sama wyjaśuia braki teoryi dowodowéj pod względem interesów Państwa.

Dowód mianowicie ze zbiegu okoliczności nie da się nigdy ująć w prawidła niezłomne, a wciśnięty jak to bywa po kodexach w ciasne ramki ogólników paragrafowych, albo w błąd wprowadza sędziego, co się niestety nie tak rzadko wydarza, albo mu wcale niedopisuje tam, gdzie bez niego obejść się nie można, co wielką stanowi zaporę dla sądów w wywiązaniu się z wielkiego zadania, wymierzać zawsze i wszędzie sprawiedliwość, komu przynależy.

Na usprawiedliwienie osądzenia prawomocnego sprawy tu opowiedzianéj, przytoczyćby można raz, iż zawsze jeszcze nastąpić może odnowienie (reassumcya) tego procesu, skoro się tylko wykryją przed upływem dawności czyli preskrypcyi dowody dostateczne, (lecz komu i kiedy to się uda, skoro się nie udało w pierwszéj chwili po wydarzonym zamachu zbrodniczym); powtóre, wolno zawsze pocieszać się jeszcze uwagami, n. p. że nieomylność sędziowska pozostanie po wszystkie czasy próżném marzeniem, a zatém niepodobna, ustanowić dowod ze zbiegu okoliczności tak dokładnie, iżby niewinny nigdy nie cierpiał, a winny nigdy nie był uwolniony. Już prawnicy rzymscy na teżsame, co i my napotykali trudności, a przecież poprzestali na ogłoszeniu pięknego zdania: *Sacius est, impunitum relinqui facinus nocentis, quam innocentem damnare. (fr. 5. Dig. de poen.)* Ale my ośmielamy się zadać tu pytanie najsłuszniejsze, czy dziś w dziewietnastém stuleciu nie ma żadnéj w porównaniu z owemi zmierzchłemi wiekami wyższości i postępu w prawnictwie, ani téż żadnego sposobu do zaradzenia bezkarności złoczyńców umiejących przy zuchwalstwie zachować jeszcze ostrożność pewną i oględność złowrogą, aby tém spokojniéj urągać mogli z prawa i bytu społeczeństwa?

Wypadek ten skrytobójstwa nadto wyjaśnia, pominąwszy inne pomniejszéj wagi wątpliwości, całą różnicę zachodzącą między teoryą prawną dowodów, a moralném przekonaniem popłacającém w sądach przysięgłych. Piérwsza usiłuje za pomocą prawideł stałych o zbiegu okoliczności pogodzić przedmiotową prawie pewność, jakiéj ona wymaga do uznania winy, z wyższemi celami prawodawstwa karnego, a mianowicie tym, aby żaden winowajca nie uszedł zasłużonéj kary. Lecz prawodawstwa hołdujące w zasadzie obsadzeniu całéj ławy sądowéj samymi sędziami-urzędnikami, nie uchronią się nigdy od pewnego niedołęztwa w przepisach dowodowych. Dla tego stanowione prawidła dowodowe zostają nieraz przy praktyczném ich zastósowaniu w rażącéj sprzeczności z wyrokami zdrowego rozsądku i z wewnętrzném przekonaniem sędziego, a co większa nie dopuszczając dopięcia zamierzonego celu, miasto wzmocnić, osłabiają powagę prawa i sądownictwa, gdy tymczasem wyroki sądów przysięgłych daleko rzadziéj rozmijają się z prawdą przedmiotową, jeśli się tylko rzetelnie rozpatrzymy w statystyce karno-sądowéj i literaturze dotyczącéj. (Porów. Bienera: *Ueber die Einführung der Geschwornengerichte in England,* w Lipsku 1846, str. 26 i 54; Feuerbacha: *Betrachtungen über Oeffentlichkeit und Mündlichkeit der Rechtspflege* str. 399; Mittermaiera: *Handbuch des peinlichen Processes,* T. II. str. 458). Że wreszcie tak zwane wolne przeświadczenie sędziów-urzędników wcale zastąpić nie może sądów przysięgłych, często już i dobitnie wykazaném było. (Zob. rzecz o dowodach w prawie karném, przez Prof. M. Koczyńskiego w rocznikach Krakow. Tow. Nauk. z r. 1852, str. 1—12).

KRONIKA BIBLIOGRAFICZNA.

Najnowsze dzieła polskie.

1. ***Liber Beneficiorum*** *Dioeceseos Cracoviensis Joannis* Długosz *C. C. C.* dzieło wydane z rękopismu dotąd przechowywanego w archiwum kapituły krakowskiéj przez Aleksandra br. Przeździeckiego tudzież docenta archeologii Józefa Łepkowskiego i kilku innych uczonych z dodaniem polskiego przekładu wykonanego przez profes. Karola Mecherzyńskiego. W Krakowie 1863 i 1864 r. 2. T.

2. ***Magistri Vincentii*** (Kadłubek) *Episcopi Cracoviensis Chronica Polonorum*, przez kustosza biblioteki Uniwersyteckiéj Dra A. Mułkowskiego. W Krakowie, w drukarni Uniw. Jag. 1864 r.
3. **Wykład Europejskiego Prawa Narodów** według A. W. Heffteba przez J. H. Rzesińskiego wypracowany, a podług najnowszego wydania niemieckiego przez Dra A. Rydzowskiego uzupełniony z dodaniem ważniejszych międzynarodowych aktów i traktatów nowoczesnych, nakładem i drukiem Uniwersytetu Jagiellońskiego. W Krakowie 1864 r. *Cena 3 fl. 50 kr. w. a.*
4. **Jakoba Michałowskiego**, kasztelana Bieckiego, księga pamiętnicza z dawnego rękopismu wydana nakładem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. W Krakowie w druk. Uniw. Jag. 1864.
5. **Zakłady uniwersyteckie w Krakowie**. Przyczynek do dziejów oświaty krajowéj. W Krakowie w drukarni „Czasu", ogłoszony nakładem Tow. Nauk. Krakowskiego 1864 r.
6. **Studya** nad kodeksem z r. 1818 przez R. Hubego w Warszawie u Jaworskiego. Odbicie osobne z Dziennika powszechnego Warszawskiego.
7. **Biblioteka** pisarzy polskich. Tom XXIX, *Lipsk*, 1864. *F. A. Brockhaus.* 8°. 304 pp. *Każdy Tom po 1 Rth.*

   [Zawiera: Zienkowicz Leon: Wizerunki polityczne. Tom drugi. Polska w kraju i za granicą od 1831 do 1848 r. Zbiór dokumentów z tych czasów jako materyałów do historyi politycznéj narodu polskiego].
8. **Encyklopedya powszechna**. Tom XVI. Zeszyty 139 i 140. *Warszawa*, 1864. *S. Orgelbrand.* 8°. 225—336, 337—448 pp. *Każdy zeszyt kop. 35. 12½ Ngr.*

   [Zawiera: Kryształy-kunduriotis].
9. **Gumplowicz, Ludwik.** (Dr.) Wola ostatnia w rozwoju dziejowym i umiejętnym. Rys prawniczo-polityczny. *Kraków*, 1864. *D. E. Friedlein.* 8°. 82 pp. *Cena 75 kr. 15 ngr.*
10. **Mill, Jan, Stuart**. O wolności. Przełożył z angielskiego Juliusz Starkel. *Lwów*, 1864. *W komisie K. Wilda.* 8°. 242 pp. *Cena 1. fl. w. a. 50 kr. 1 Rth.*
11. **Podróży do Włoch** Józefa Kremera tom piąty część I. (obejmująca Rzym i jego pamiątki). *W Wilnie* 1864 r. nakładem *Józefa Zawadzkiego.* Część druga tegoż tomu zamknie całość dzieła.
12. **Biblioteki Warszawskiéj** zeszyt 7. na miesiąc Lipiec zawiera między innemi: rzecz o towarzystwie kredytowém ziemskiém w Królestwie Polskiém, pogląd na Długosza *liber beneficiorum,* wyciągi z akt metryki litewskiéj i koronnéj.
13. **Pogląd** na wschodnią Europę i Azyą i wyjaśnienie stosunków, jakie miała Moskwa z ludami sławiańskiemi od pierwocia bytu do czasów naszych, przez księdza Wojciecha z Medyki. *Przemyśl*, 1864. 71 pp. *Cena 60 kr. 12 ngr.*
14. **Stecki, Tadeusz Jerzy.** Wołyń pod względem statystycznym, historycznym i archeologicznym. Tom I. *Lwów*, 1864. *W komisie K. Wilda.* 8°. XII, 385 pp. *Cena 1 fl. 50 kr. 1 Rth.*

[illegible]

[illegible]

Biuro Redakcyi:

pod zarządem odpowiedzialnego [illegible]

jest [illegible]

Przedpłata wynosi:

w Krakowie [illegible]

w Państwie Austryackiem [illegible]

w Królestwie Polskiem [illegible]

Dla W. X. Poznańsk. [illegible]

[illegible]

Przedpłata przyjmuje:

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Redakcya [illegible] **Prenumeratorom** [illegible] **Prenumeratorach.** [illegible]

Czasopismo to wychodzi:

ostatniego dnia każdego miesiąca w zeszytach czteroarkuszowych.

Bióro Redakcyi:

pod zarządem odpowiedzialnego Redaktora Prof. Dra *Michała Koczyńskiego* jest przy Ulicy Grodzkiéj pod L. 151 na drugiém piętrze.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie	rocznie	Zła. **6.**
„ „	półrocznie	Zła. **3.**
w Państwie Austryackiém z przesyłką pocztową	rocznie	Zła. **7.**
„ „ „ „ „ „	półrocznie	Zła. **4.**
w Królestwie Polskiém „ „ „	rocznie	Rsr. **5.**
„ „ „ „ „ „	półrocznie	Rsr. **3.**
Dla WX. Poznańs. i Szląska „ „	rocznie	Tal. **5.**
„ „ „ „ „ „	półrocznie	Tal. **3.**

Cena pojedynczego Zeszytu Złp. **4.**

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Redakcyi Czasopisma prawniczo - politycznego w Krakowie, tudzież wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Pieniądze prenumeracyjne przesyłane być winny *franco* do Bióra Redakcyi przy dokładném wyrażeniu imienia, nazwiska, godności i zamieszkania prenumeratora, tudzież właściwéj czyli najbliższéj poczty.

Redakcya przyjmuje tylko frankowane listy; nadsyłanych rękopismów nie zwraca, niszcząc je po wydrukowaniu.

Expedycyą dla miejscowych prenumeratorów załatwia Księgarnia D. E. Friedleina.

Redakcya uprasza uprzejmie pp. Prenumeratorow z pierwszego półrocza o rychłe nadesłanie przedpłaty przypadającéj na drugie półrocze; tych zaś pp. Prenumerujących, którzy dotąd nie uiścili się jeszcze całkowicie z należytości za pierwsze półrocze, wzywa ona jak najusilniéj o spieszne nadesłanie zaległości, gdyż z powodu ich ociągania się nie można zamknąć rachunków i wybrnąć raz z niedoborów wydawnictwa naszego.